

Sztandar LUDU

Cena 20 gr

A B C D

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IX. LUBLIN, PIĄTEK, 27 LUTEGO 1953 R. NR 50 (2694)

Fodpisanie protokołu o wymianie handlowej między Polską a Islandią

WARSZAWA (PAP). 23 bm. podpisany został w Warszawie protokół dotyczący wymiany handlowej między Polską a Islandią na rok 1953. Polska eksportować będzie do Islandii m. in. wyroby włókiennicze, mineralne i węgiel w zamian za śledzie, maczkę rybną i skóry baranów.

Uchwała I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej w sprawie ścisłego przestrzegania statutów

Jak już donosiliśmy, I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej podjął uchwałę w sprawie ścisłego przestrzegania statutów. Uchwałę tę drukujemy poniżej:

Pierwszy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwierdza, że opracowane przed czterema laty statuty wzorcowe

Zrzeszenia Uprawy Ziemi, Rolniczej Spółdzielni Wytórczej, Rolniczego Zespołu Spółdzielczego

oraz opracowany rok później statut Rolniczego Zrzeszenia Spółdzielczego — wykazały wszystkie swoją żywotność jako podstawa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w naszym kraju.

Możliwość wyboru jednego z czterech typów statutów pozwala na dostosowanie każdej spółdzielni do potrzeb, nawyków i życzeń miejscowej ludności rolniczej, co stanowi jeden z głównych warunków

dobrowolnego skupiania się chłopów mało- i średniorolnych w wielkie, nowoczesne gospodarstwa zespołowe.

Zjazd uważa za niezbędne podkreślić z całą siłą wielkie znaczenie ścisłego przestrzegania statutu, przyjętego przez członków spółdzielni. Od ścisłego przestrzegania statutu zależy dobra, koleżeńska wspólna praca członków, wzrost dochodów i ich sprawiedliwy podział między członków, wzrost możliwości i siły każdej spółdzielni oraz jej odporność wobec podstępnych machinacji kulaków.

Jako szczególnie ważne Zjazd uważa przestrzeganie następujących zasad, zawartych w statutach wszystkich czterech typów:

1. nieprzyjmowanie pod żad-

nym pozorem kulaków na członków spółdzielni;

2. wnoszenie wkładów ziemi i innych środków produkcji przez członków oraz wyznaczanie działek przyzagrodowych ściśle według przepisów danego statutu;

3. ochrona wspólnego mienia spółdzielczego i dbałość o jego stałe powiększanie;

4. rzetelna praca wszystkich członków we wspólnym gospodarstwie, w szczególności podczas siewów, żniw oraz w innych momentach ważnych dla gospodarki spółdzielczej;

5. podział dochodów według zasad statutu, zwalczanie wszelkich przejawów kumoterstwa lub pobłażania dla nierobów;

6. demokratyczny samorząd wewnętrzny, zapewniający każdemu członkowi pełny udział w wspólnym gospodarstwie spółdzielczym jako podstawy dobrobytu każdego członka spółdzielni.

Uwzględniając dotychczasowe doświadczenia ruchu spółdzielczego oraz życzenia spółdzielców, Zjazd uważa za wskazane wprowadzenie pewnych ulepszeń do istniejących statutów. Ułatwią one lepsze rozumienie samorządu spółdzielczego oraz znaczenia pracy we wspólnym gospodarstwie spółdzielczym jako podstawy dobrobytu każdego członka spółdzielni.

Zjazd wzywa Zarządy wszystkich spółdzielni produkcyjnych do omówienia na ogólnych zebraniach członków spółdzielni sprawy poszanowania i przestrzegania statutów.

300 proc., w mięsie w 200 proc., w mleku w 100 proc., w zobowiązaniach finansowych w 100 proc. Sprzedaliśmy Państwu więcej niż przewidywał plan i będziemy się (Ciąg dalszy na str. 2)

Przemówienie Bolesława Pietrzyka ze spółdzielni produkcyjnej w Milejowie wygłoszone na Zjeździe

Podajemy w całości przemówienie Bolesława Pietrzyka, członka spółdzielni produkcyjnej w Milejowie (pow. Lublin) wygłoszone na I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej.

Towarzysze delegacji! Dzisiejszy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, to jest podsumowanie dotychczasowej naszej pracy, naszych osiągnięć i nadanie nam kierunku w dalszej naszej pracy.

Towarzysze, chcę tu kilka słów powiedzieć o tym, jak organizowała się nasza spółdzielnia produkcyjna i z jakich trudności myśmy wybrnęli. W początkowym okresie było bardzo ciężko. W 1950 r. nasza spółdzielnia została zorganizowana jako pierwsza na terenie powiatu lubelskiego.

Spekulant, wróg starał się niedopuszczyć do zorganizowania się spółdzielni, siał różne plotki, aby oślabić ducha naszych chłopów, byleby tylko nie zorganizowali spółdzielni. Było to w 1950 r. wiosną, kiedy przystąpiliśmy do pierwszych zasiewów zespołowych. Ale dzięki wytrwałości i hartowi naszych członków odparliśmy wszystkie ataki wroga, który dziś naszą pracę jako członków spółdzielni widzi jako fakt namacalny. Nasi wrogowie, którzy przed tym szykanowali nas, dzisiaj mówią, że w milejowskiej spółdzielni dobrze gospodarzą.

Tu, towarzysze, chciałbym powiedzieć, że nasza spółdzielnia, chociaż nie jest produkująca, ale jednak w porównaniu do pierwszego roku ma wielki postęp, bo jeżeli początkowo mieliśmy niskie zbiory z naszych hektarów, to dziś jest znacznie lepiej.

Dla porównania chcę przytoczyć kilka cyfr, odnoszących się do zbóż, a wskazujących osiągnięcia, jakie mieliśmy w roku 1952. Na przykład żyta mieliśmy 23 q z ha, pszenicy ozimej 20 q, pszenicy jarej 22 q 70 kg, jęczmienia jarego 23 q, owsa 24 q, buraków cukrowych mieliśmy 196 q, ziemniaków 180 q, rzepaku ozimego — 11 q. Chcę dodać że myśmy się tym nie zadowolili bo wiemy z doświadczenia i z nauki, że z naszej ziemi można wyciągnąć dużo więcej i nie poprzestaniemy na tych wynikach, a będziemy się starali jeszcze wyższe plony uzyskać.

Za czasów sanacji nie pozwolono nam na zdobycie wiedzy rolniczej i to jest ujemną stroną, że nasi członkowie spółdzielni mało znają wiedzę rolniczą. Władza ludowa idzie nam z pomocą, pomaga nam przez agromomów, doradców fachowych i pracę Rad Narodowych.

Jeżeli chodzi o zobowiązania wobec Państwa, to nasza spółdzielnia produkcyjna wywiązała się w zbo-

Koło Gospodyń Wiejskich ZSCH z gromady Lubień wzywa do współzawodnictwa wszystkie koła Gospodyń Wiejskich na Lubelszczyźnie

Kobiety Lubelszczyzny podejmują wiele zobowiązań dla uczczenia zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Kobiet. Niżej drukujemy jedno z zobowiązań kobiet wiejskich.

My, członkinie Koła Gospodyń Wiejskich ZSCH gromady Lubień (gm. Wyrki pow. Włodawa) zebrane na ogólnym zebraniu naszego Koła popieramy w całej rozciągłości uchwałę Rady Ministrów z dnia 3.I.53 r.

Radio i prasa ciągle informują nas, jak w codziennej ofiarnej pracy cały naród realizuje zadania wyliczone przez program Frontu Narodowego. Podczas wycieczek organów zwołanych przez ZSCH widzieliśmy na własne oczy jak szybko rośnie Polska Ludowa. W tej codziennej walce o chleb, o mięso, o mleko nie może zabraknąć nas, kobiet wiejskich.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że każda dobrze odchowana sztuka inwentarza, każdy odstawiony ponad plan kilogram żywności, mleka, jaj i drobiu, to wkład chłopki polskiej w dzieło umocnienia spójni gospodarczej między miastem a wsią, w dzieło realizacji Planu 6-letniego.

Mając te ważne zadania na uwadze, nie możemy stać na uboczu, dlatego, dla poparcia ostatniej uchwały Rządu i uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet, który obchodzić będziemy w dniu 8 marca 1953 r., postanawiamy walczyć o lepsze wyniki w dziedzinie hodowli bydła, trzody chlewnej, owiec, drobiu, królików i wzrost wydajności z ha.

Koło nasze postanawia:

- zwiększyć w hr. w gromadzie pogłowie bydła o 10 sztuk, cieląt o 7 sztuk;
- obowiązkowo dostawy mleka przypadające nam na br. wykonać w terminie do 15.XII br. oraz dostarczyć ponad plan 250 l mleka;
- hodowlę trzody chlewnej zwiększyć o 25 sztuk, w tym macior o 10 sztuk, prosiąt o 10 sztuk i tuczników o 10 sztuk;
- obowiązkowo dostawy żywności wykonać całkowicie do 30 października 53 r. oraz zakontraktować na rok bieżący 27 tuczników z terminem odstawy do 15.X.53 r.;
- zwiększyć w gromadzie hodowlę owiec o 45 sztuk, jagniąt o 30 sztuk i dostarczyć do GS 30 kg wełny i gatunku;

— zwiększyć w gromadzie hodowlę drobiu o 600 sztuk i odstawić do GS 600 sztuk jaj;

— prowadzić współzawodnictwo w walce z chwastami, ażeby oczyścić nasze pola z chwastów a tym samym przyczynić się do podniesienia wydajności z ha o 1/2 q zbóż i okopowych.

Podejmując powyższe zobowiązanie jesteśmy przekonani, że przyczynimy się do utrwalenia pokoju i realizacji zadań stojących przed rolnictwem w czwartym roku Planu 6-letniego, dlatego wzywamy do współzawodnictwa wszystkie koła Gospodyń Wiejskich województwa lubelskiego.

Sesja Komitetu Wykonawczego SFZZ rozpoczęła się w Wiedniu

WIEDŃ (PAP). Dnia 25 bm. rozpoczęła się sesja Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych (SFZZ).

W sesji biorą udział przedstawiciele organizacji związkowych Francji, Włoch, ZSRR, Polski, Chińskiej Republiki Ludowej, Irlandii, Czechosłowacji, Indii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii, Libanu, Australii,

Strajk powszechny w Piombino

RZYM (PAP). Strajk powszechny ogłoszony w Piombino (Włochy) na znak protestu przeciwko aresztowaniu ośmiu robotników zakładu hutniczego ILVA, sparaliżował cały ruch w mieście na 24 godziny. Sklepy, biura i szkoły były zamknięte, a przed miejscową Izbą Pracy odbyła się potężna demonstracja protestacyjna



W CIĄGU 23 DNI GAZOWNIA WYKONAŁA PLAN LUTOWY

Meldunki, jakie nadchodzą z Lubelskiej Gazowni w sprawie wykonania planów produkcyjnych są na ogół krótkiej treści: „W styczniu wykonaliśmy plan produkcji gazu w 105,2%”. „Przekroczyliśmy plan pierwszej dekady lutego”. „W dniu 23.II br. produkcja gazu przewidziana na luty została wykonana w 100%”. Zachowując telegraficzny styl meldunków przesyłamy dzielnej załodze Gazowni wyrazy uznania zawarte w jednym krótkim słowie: „Brawo”.

TRZEBA ENERGICZNIEJ POKONYWAĆ TRUDNOŚCI

W Lubelskich Zakładach Wyrobów Eternitowych w lutym, podobnie jak w styczniu wykonanie planów nie przedstawia się dobrze. W pierwszej dekadzie zrealizowano tu zaledwie 20,9% planu miesięcznego, w drugiej 24,8%.

Taki stan rzeczy nie tylko wystawia zakładowy jak najgorzej opinię, ale krzywdzi też pracowników, którzy nie są w stanie wykonać swoich planów z braku odpowiedniego surowca.

Raz jeszcze zwracamy się do kierownictwa o jak najenergiczniejsze zajęcie się sprawą likwidacji trudności, które przyczyniają się do demobilizacji załogi.

ZALOGA DROŻDZOWNI I W LUTYM MA SIĘ CZYM POCHWALIĆ

Plany produkcyjne Drożdżowni realizowane są i w lutym tak jak w styczniu systematycznie i z nadwyżką.

Oto krótkie zestawienie wyników lutowych w poszczególnych asortymentach produkcji:

	drożdże	syrop	spirytus podrożdżowy
I dekada	38 %	34,3%	35 %
w ciągu trzech dekad	69,7%	75,6%	141,9%
do 25.II	91,5%	94,6%	zakończono produkcję

Na specjalne wyróżnienie zasługuje tu dział warsztatowo-mechaniczny, który dba o ciągłą gotowość sprzętu do pracy. Załoga działu pras osiągająca 200% normy oraz dział wirówek, którego załoga wykonuje średnio 123% normy.

Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych rozpoczęła obrady Na porządku dziennym — kwestia koreańska

NOWY JORK (PAP). 25 lutego rano rozpoczęły się obrady Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ. Komisja przystąpiła do dyskusji proceduralnej w sprawie porządku dziennego.

W obecnej chwili na pierwszym miejscu porządku dziennego figuruje kwestia koreańska.

Przedstawiciel Grecji Kiru zaproponował, by po rozpatrzeniu kwestii koreańskiej Komisja omówiła sprawę rzekomego zatrzymywania przez niektóre państwa oficerów i żołnierzy greckich sił zbrojnych.

Szef delegacji polskiej minister Skrzyszewski zaproponował, by Komisja natychmiast po zakończeniu obrad nad kwestią koreańską zajęła się rezolucją polską „o zapobieżeniu groźbie nowej wojny oraz o utrwaleniu pokoju, przyjaźni i współpracy między narodami”.

Szef delegacji radzieckiej minister A. Wyszyński poparł wniosek delegata polskiego.

Uruchomiono jednak maszynę do głosowania i propozycja Grecji została uchwalona 41 głosami przeciwko 5 przy 11 wstrzymujących się do głosowania.

Szef delegacji radzieckiej minister Wyszyński zaproponował, by wniosek polski potraktować jako trzeci punkt porządku dziennego. Podkreślił on, że utrzymanie pokoju jest głównym zadaniem Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jednakże Komisja odrzuciła propozycję dele-

gata radzieckiego 33 głosami przeciwko 8 przy 18 wstrzymujących się od głosowania.

Następnie Komisja przystąpiła do dyskusji nad kwestią koreańską. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Lodge usiłował w swym przemówieniu obarczyć winą za trwanie wojny w Korei Chińską Republikę Ludową, Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną i Związek Radziecki.

Z kolei zabrał głos minister Wyszyński, proponując zaproszenie do udziału w dyskusji przedstawiciela Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Podkreślił on, że bez udziału przedstawiciela Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej poważne potraktowanie kwestii koreańskiej jest nie do pomyślenia. Przedstawiciele Polski i Czechosłowacji poparli tę propozycję.

Również delegat Indii Palar poparł propozycję radziecką, oświadczając, że skoro Narody Zjednoczone prowadziły rokowania z Koreańczykami północnymi w Panmunjonie — należy zaprosić Koreańczyków północnych do udziału w dyskusji w nadziei, że może to ułatwić uregulowanie problemu.

Komisja odrzuciła propozycję radziecką. Propozycja ta uzyskała 16 głosów. Przeciwno niej głosowało 35 delegatów, 6 delegatów powstrzymało się od głosowania. Na tym posiedzeniu zamknięto.

Następne posiedzenie wyznaczono na 26 lutego.

Depesza KC PZPR do Komitetu Wykonawczego Partii Komunistycznej Wolnego Terytorium Triestu

Do Komitetu Wykonawczego Partii Komunistycznej Wolnego Terytorium Triestu

Triest

Z okazji IV Kongresu Waszej Partii ślemy Wam braterskie i serdeczne pozdrowienia i życzymy Wam sukcesów w walce przeciw anglo-amerykańskim i fliwskim podżegaczom wojennym, o wycofanie wojsk okupacyjnych, o prawa i swobody demokratyczne ludu, o pokój i przyjaźń między narodami.

Komitet Centralny
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

Z obrad I Zjazdu Spółdzielczości

Uzasadnienie i treść poprawek do statutu

1. Celem dalszego wzmocnienia samorządu członkowskiego w spółdzielniach produkcyjnych wszystkich typów, Zjazd zaleca spółdzielcom wprowadzić do swych statutów bliższe określenie zadań wybieranej przez członków Komisji Rewizyjnej oraz Sądu Koleżeńskiego.

W związku z tym proponuje się w paragrafie statutów, zatytułowanym „Władze Zrzeszenia (Spółdzielni, Zespołu)“:

§ 6 punkty 14 i 15 w statucie Ib
§ 6 punkt 13-14 w statucie II
§ 6 punkt 12 w statucie III
zastąpić przez jednolity tekst następujący:

„Komisja Rewizyjna powinna stale czuwać nad przestrzeganiem zasad statutowych odnośnie rozliczeń, Zrzeszenia (Spółdzielni, Zespołu) ze swoimi członkami, ujawniać wypadki błędów rachunkowych, nieprawidłowego zaliczenia dniówek obrachunkowych, nieprawidłowego rozdzielania zaliczek w pieniądzu lub w naturze, jak również wszelkie inne wypadki naruszenia interesów Zrzeszenia (Spółdzielni, Zespołu) lub jego (jej) członków oraz przyjmować od członków wszelkie uwagi i skargi.

Co najmniej raz na kwartał Komisja Rewizyjna sprawdza czy produkty wspólnej gospodarki są zapisane prawidłowo, czy zapisy i stan magazynu zgadzają się ze sobą, czy zapisane są pieniężne wpływy i wydatki Zrzeszenia (Zespołu, Spółdzielni), czy wydatkowanie produktów i pieniędzy odbywa się zgodnie z uchwałami Ogólnego Zebrania, czy wspólne dobro jest należycie chronione przed maraństwem, kradzieżą i nadużyciami.

Do zadań Komisji Rewizyjnej należy również kontrola nad tym, jak Zrzeszenie (Spółdzielnia, Zespół) wykonuje swoje obowiązki wobec Państwa.

Komisja Rewizyjna nie ma prawa wydawania poleceń osobom pracującym w Zrzeszeniu (Spółdzielni, Zespole), lecz tylko prawo wszechstronnej kontroli i obowiązek zwracania uwagi Zarządowi na stwierdzone niedociągnięcia. W wypadku nieuwzględnienia uwag Komisji Rewizyjnej przez Przewodniczącego lub Zarząd, Komisja ma prawo odwołać się do Zebrania Ogólnego, które może być też zwołane w trybie nadzwyczajnym. Zebranie takie Zarząd obowiązany jest zwołać w terminie nie dłuższym od dwóch tygodni, licząc od dnia zgłoszenia takiego żądania przez Komisję Rewizyjną.

Na dorocznym sprawozdawczym Zebraniu Ogólnym przedstawiciel Komisji Rewizyjnej winien odpowiedzieć się w sprawie oceny działalności Zarządu, zdając zarazem sprawę z kontroli, jakie były przeprowadzone przez Komisję“.

§ 6, punkt 15 w statucie Ib
§ 6, punkt 13 w statucie II
§ 6, punkt 13 w statucie III
uzupełnić przez tekst następujący:

„Sąd Koleżeński pracuje razem z Zarządem nad podniesieniem koleżeństwa i dyscypliny pracy wśród członków Zrzeszenia (Spółdzielni, Zespołu). Obowiązkiem Sądu Koleżeńskiego jest w szczególności zwalczanie przejawów nierobstwa i prób pasywności na pracy innych, jak również niespolitego i lekkomyślnego stosunku do wspólnego dobra spółdzielczego“.

2. Pragnąc uczynić jaśniejszym i zrozumiałym dla wszystkich ustalony w statutach sposób obliczania

norm i dniówek obrachunkowych, Zjazd zaleca spółdzielniom typu Ib, II i III zastąpić w swoich statutach § 8, punkty 2 i 3 przez jaśniejszy tekst następujący:

„Na każdą pracę wykonywaną we wspólnym gospodarstwie, Ogólne Zebranie ustala NORMY DZIENNE, dostępne dla sumiennie pracującego członka.

Przy ustalaniu tych należy brać pod uwagę rodzaj gruntów, na których praca jest wykonywana, stan sił pociągowej, rodzaj maszyn oraz inne warunki w jakich dana brygada lub dany członek ma wykonywać swoje zadania. Za wykonanie każdej z tych norm, np. za oranie ustalonego jako norma gruntu, pienie i przerywanie ustalonej ilości arów buraka cukrowego, obsłużenie w ciągu miesiąca ustalonej ilości bydła lub trzody przydzielonej danemu pracownikowi, wydolenie ustalonej ilości litrów mleka itp., zapisuje się odpowiednią ilość DNIÓWEK OBRACHUNKOWYCH, ustaloną według „wzorcowej tabeli norm i dniówek obrachunkowych dla spółdzielni produkcyjnych“. Wycena prac w dniówkach obrachunkowych zależy od kwalifikacji, jakich wymaga dana praca, od trudności danej pracy, od jej ważności dla wspólnego gospodarstwa oraz od odpowiedzialności, jaka ciąży na danym pracowniku“.

W podobnym celu — ażeby uczynić całkiem jasną sprawę dniówek inwentarzowych, Zjazd zaleca spółdzielniom typ I, ażeby § 9, punkty 1, 2 i 3 swego statutu zastąpiły tekstem następującym:

„Za konie, używane do pracy w gospodarstwie Zrzeszenia zapisuje się właścicielem DNIÓWKI INWENTARZOWE. Zależnie od warunków miejscowych, zapisuje się je w stosunku od jednej do półtora dniówek inwentarzowych za użycie jednego konia do pracy, za którą członkowi wykonującemu pracę tym koniem zaliczona została jedna dniówka obrachunkowa. Stosunek ten zostaje ustalony na podstawie uchwały Ogólnego Zebrania. Ogólne Zebranie uchwała też, jak ma być wycenione w dniówkach inwentarzowych użycie wszelkiego innego inwentarza będącego własnością członków, jak

również decyduje ile dniówek inwentarzowych należy się za obronik, dostarczony Zrzeszeniu przez członków“.

Biorąc pod uwagę życzenia członków spółdzielni typu II, którzy wskazywali na zbyt sztywne granice między częściami dochodu podzielnego, przeznaczonymi na wnoszone ziemie, inwentarz i pracę, Zjazd uważa za celowe wprowadzenie następującej poprawki w paragrafie 4, statutu II typu:

W punkcie 4, litera „a“, mówiącym o procencie dochodu, przypadającego na ziemię, zastępuje się słowa „od 20 do 25%“ przez słowa „od 5 do 25%“.

W punkcie 4, litera „b“, mówiącym o procencie dochodu, przypadającego na inwentarz, zastępuje się słowa „od 10 do 15%“ przez słowa „do 15%“.

W punkcie 4, litera „c“, mówiącym o procencie dochodu, przypadającego na pracę, zastępuje się słowa „nie mniej niż 60% i nie więcej niż 70%“ przez słowa „nie mniej niż 60%“.

3. Zgodnie z życzeniem, wyrażanym wielokrotnie przez członków spółdzielni II typu, w celu wprowadzenia zasady, że członek, który uchylił się od wspólnej pracy w momentach szczególnie ważnych, jak siewy, żniwa, wykopki itp. nie ma prawa do części podzielnego dochodu z tytułu wniesionej ziemi. Przypadająca w danym roku na jego grunty część produktów i pieniędzy Ogólne Zebranie przekazuje na wspólny Fundusz Inwestycyjny. Od zasady tej może być uczyniony wyjątek, jeżeli przychylny wyjątkowo ważne — jak np. choroba, zostają uznane przez uchwałę Ogólnego Zebrania“.

Zjazd zaleca też członkom spółdzielni typu Ib zastąpienie powyższym tekstem — jako lepszym — dotychczasowego punktu 5 w § 4 ich statutu.

„Mamy wysokie plony, będziemy starali się uzyskać jeszcze większe“

— oświadczył Bolesław Pietrzyk z Milejowa na Krajowym Zjeździe

(Ciąg dalszy ze str. 1)

starali w roku 1953 jeszcze podnieść nasze zobowiązania. Chcemy dostarczyć naszym braciom robotnikom, naszej młodzieży, która się uczy w szkołach i dla ludowego Wojska Polskiego, które strzeże naszych granic na Odrze i Nysie, jeszcze więcej produktów rolnych (okłaski).

Teraz, towarzysze, cofnijmy się wstecz i przypominajmy sobie, jak mieliśmy za czasów sanacji. Chcę powiedzieć kilka słów o sobie, ale spodziewam się, że jest tu wiele takich ludzi na sali, którzy żyli w takich niedoli jak ja, bo przecież miliony chłopów było wykorzystywanych przez obszarników przez całe setki lat. Musieli pracować na obszarach, a obszarnicy ciągnęli z nich ostatnią kroplę krwi. Chłopi pracowali dla obszarników za miskę barszczu, lub za nędzny kawałek chleba, którego często było brak.

Władza ludowa pomogła nam i członkom naszych rodzin, stworzyła odpowiednie warunki do życia. Ludzie są zadowoleni, bo stopa życiowa się podniosła i wzrósł dochód naszych członków. Na dniówkę obrachunkową w tym roku wypadło 4,5 kg żyta, 3 kg pszenicy, 3,5 kg jęczmienia, 2 kg kartofli, 12 kg słomy, 46 dkg cukru, 4,30 zł gotówką. Są rodziny w naszej spółdzielni produkcyjnej, które zarobiły po 70 parę metrów zboża, a dawniej to i gospodarza mogła dać im w najlepszym wypadku 30-35 mtr. Tu widzimy, że te nowe formy gospodarki zespołowej są korzystne dla nas chłopów, którzy pracują w spółdzielniach produkcyjnych i są korzystne dla naszego państwa ludowego.

Mamy wiele osiągnięć w naszej spółdzielni produkcyjnej, ale mamy też wiele braków. Najważniejszy brak to jest to, że nasza spółdzielnia zwróciła małą uwagę na przypływ nowych członków, który był słaby. Musimy tu samokrytycznie powiedzieć i ja samokrytycznie muszę stwierdzić, że mało dbaliśmy o

to, że mało dołożyliśmy starań, że zasklepiliśmy się w spółdzielni i nie staraliśmy się o nowych członków. Przez 3 lata istnienia spółdzielni zdobyliśmy tylko 5 nowych członków.

Dla uczczenia dzisiejszego Kongresu Spółdzielczości Produkcyjnej nasza spółdzielnia podjęła zobowiązanie, żeby wciągnąć do naszej spółdzielni pozostałych jeszcze w gromadzie 6 rolników, którzy gospodarują indywidualnie, z którymi już prowadzimy pracę uświadamiającą, z którymi rozmawiamy. Liczymy, że przy jesiennych zasiewach wstąpią do spółdzielni produkcyjnej i że cała gromada będzie w spółdzielni produkcyjnej.

Ażeby zwiększyć wydajność z ha, podjęliśmy zobowiązanie, które wykonamy, zastosowania na 30 ha siewów krzyżowych. Następnie podjęliśmy zobowiązanie zasadzenia nowej plantacji czarnych porzeczek, powiększenia hodowli trzody chlewnej z 62 szt. na 124, jak również podjęliśmy zobowiązanie sprzedania w tym roku 60 tuczników, podczas gdy w ubiegłym roku sprzedaliśmy tylko 45 szt. Podjęliśmy również zobowiązanie rozwinięcia hodowli krów do 20 i 11 cieląt oraz podniesienia mleczności krów, bo w tym roku osiągnęliśmy 2.500 litrów od jednej sztuki. Duże korzyści dało nam wysłanie naszych brygadistów na kurs hodowlany. Od 1 stycznia mleczność naszych krów podniosła się. Postanowiliśmy również wyremontować oborę na inwentarz, który mamy zakupić do 15 czerwca.

Muszę jeszcze powiedzieć o tym, że w pierwszych latach naszej gospodarki niesprawnie i najgorzej szło nam z planowaniem, bo przecież przed tym było tyle samo ludzi, a ciężko było coś zaplanować. Trzeba było się ograniczyć od tego, żeby w miarę naszych sił nastawić się na taki kierunek gospodarki, ażeby na czas wykonać zadania. Jak się przerzuciliśmy na zboże, to na odcinku roślin okopowych mieliśmy trudności. Teraz warunki dojrzały i zmienił się kierunek naszej gospodarki, którą nastawiliśmy na rośliny przemysłowe, okopowe i częściowo warzywne.

Jako delegat z powiatu lubelskiego chcę nadmienić, że w naszym powiecie wzrósł obecnie ruch powstawania nowych spółdzielni produkcyjnych. W ubiegłym tygodniu powstała w naszej gminie nowa spółdzielnia produkcyjna. W naszym powiecie powstało obecnie 9 spółdzielni produkcyjnych, podczas gdy przed 2 lata było tylko 3.

Towarzysze, gdy powrócimy do naszych spółdzielni produkcyjnych, to weźmiemy się do roboty lepiej niż dotychczas, weźmiemy się do roboty nad przebudową ustroju rolnego i będziemy się starać budować nowe spółdzielnie na zdrowych zasadach, tak jak życzy sobie tego nasza Partia i nasz Rząd.

Na zakończenie chcę wnieść okrzyk: „Niech żyje polska wieś spółdzielcza“. (Okłaski. Niech żyje — powtórzone trzykrotnie).

Konferencja ministrów sześciu krajów Europy zachodniej

RZYM (PAP). W dniu 24 lutego zebrała się w Rzymie konferencja ministrów spraw zagranicznych sześciu krajów — Włoch, Niemiec zachodnich, Francji, Holandii, Belgii i Luksemburga. Wiochy reprezentuje De Gasperi, Niemcy zachodnie — Adenauer, Francję — Bidault, Holandię — Beyen, Belgię — Van Zeeland i Luksemburg — Bech.

Na czoło ponurych zagadnień wysunęła się sprawa „europejskiej wspólnoty obronnej“ w związku ze zgłoszeniem przez rząd francuski projektu uzupełnienia układu o „armii europejskiej“ protokołami dodatkowymi, które miałyby uczynić ten układ bardziej strawnym dla francuskiej opinii publicznej i umożliwić jego ratyfikację. Protokołom dodatkowym przeciwstawia się kategorię ryczyne Adenauer popierany przez De Gasperi'ego. Rząd amerykański — jak podkreśla prasa — wywiera silny nacisk na uczestników konferencji, zwłaszcza na Francję, domagając się jak najszybciej ratyfikacji układu.

Naród koreański krzyżuje plany amerykańskich ludobójców

SPECJALNA Komisja KC Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Patriotycznego Korei, powołana do zbadania zbrodni amerykańskich agresorów w Korei, opublikowała komunikat, w którym przytoczone fakty są jeszcze jednym oskarżeniem pod adresem amerykańskich ludobójców.

Komunikat ten, opracowany w wyniku długotrwałych i skrupulatnych badań, na podstawie dokładnych cyfr ujawnia barbarzyńską akcję amerykańskiego lotnictwa, które systematycznie bombarduje spokojne osiedla północnej Korei, nie posiadające żadnych obiektów wojskowych, bombarduje domy mieszkalne i zagrody chłopskie. Mimo toczących się rokowań rozejmowych, amerykańscy piraci powietrzni ani na chwilę nie zaprzestali swej barbarzyńskiej akcji; w 1952

roku samoloty amerykańskie zrzuciły na Phenian 52.380 bomb, co oznacza, że na każdy kilometr kwadratowy miasta zrzucili tysiąc bomb.

Przytoczone przez komunikat Komisji fakty stosowania broni bakteriologicznej przeciwko narodowi koreańskiemu już niejednokrotnie potwierdzone były przez amerykańskich żołnierzy i oficerów. Jest publiczną tajemnicą, że gen. Van Fleet, dowódca VIII armii amerykańskiej w Korei, został z dnia na dzień odwołany m. in. właśnie dlatego, że w lipcu ub. r. w rozmowie z szefem misji belgijskiej w Tokio nie umiał trzymać języka za zębami i przyznał, że wojska amerykańskie stosują w Korei na masową skalę broń bakteriologiczną, oraz dlatego również, że nie przedsięwziął przy organizacji produkcji broni bakteriologicznej w Japonii niezbędnych środków ostrożności, które zapewniłyby całkowite utrzymanie tajemnicy.

Ostatnio złożone zeznania dwóch amerykańskich oficerów sztabowych — pułk. Franka Schwalbe oraz majora Roy Bley'a — ujawniają, że sztab amerykańskich sił zbrojnych wydał w końcu 1951 roku wojskom USA na Dalekim Wschodzie rozkaz przystąpienia do planowej wojny bakteriologicznej. Jak zeznał pułk. Schwalbe, instrukcje i rozkazy w sprawie prowadzenia wojny bakteriologicznej nigdy nie były wydawane na piśmie, lecz przekazywane ustnie. Meldunki o wojnie bakteriologicznej zwanej przez amerykańskich zbrodniarzy „superpropagandą“ były zawsze szyfrowane. Zeznania obu sztabowych oficerów amerykańskich raz jeszcze przegważdżają kłamstwa amerykańskich polityków, pragnących za wszelką cenę ukryć przed narodami prawdę o swych haniebnych zbrodniach, ukryć to, że są ludobójcami, którzy prześcignęli

hitlerowskich zbrodniarzy.

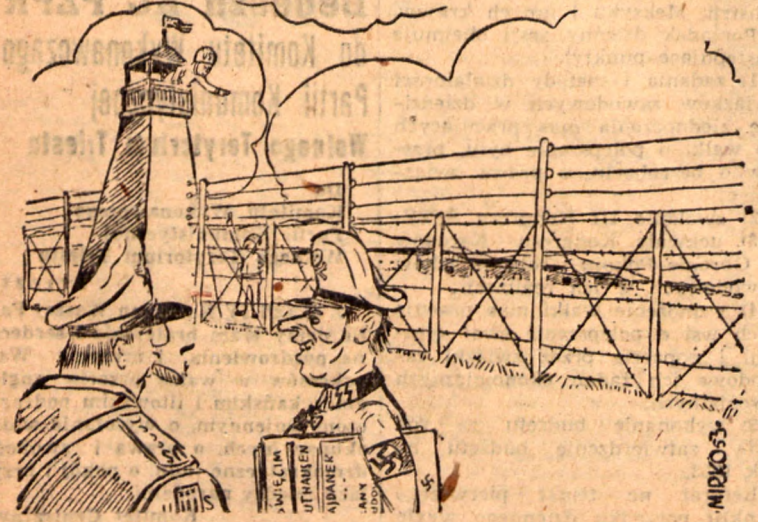
Terrorystyczne naloty amerykańskich bombowców, stosowanie broni bakteriologicznej i chemicznej — to próby możliwie najszybszego zmuszenia narodu koreańskiego do kapitulacji.

Przeciągająca się wojna w Korei przynosi napastnikom olbrzymie straty, a wśród żołnierzy napastniczej armii amerykańskiej panują nastroje zniechęcenia, panuje strach, mnożą się wypadki dezercji. Coraz częstsze są fakty odmowy ze strony żołnierzy wykonania bojowych zadań. Coraz więcej jest żołnierzy zadających sobie rany, powodujące kalectwo, byleby tylko powrócić do domu, byleby tylko móc z życiem opuścić Koreę.

Nastroje te są źródłem wzrastającego zaniepokojenia amerykańskich polityków i generałów, którzy obawiają się, że pewnego dnia żołnierze ich wręcz odmówią kontynuowania wojny. Stąd też coraz częściej mówi się wśród amerykańskich ludobójców o „konieczności użycia Azjatów przeciwko Azjatowi“ lub innymi słowy o tworzeniu wojsk złożonych z Koreańczyków, Chińczyków, Wietnamczyków, Filipińczyków, którzy by, pod komendą amerykańskich podoficerów i oficerów, odegrali rolę mięsa armatniego.

Ale plany te skazane są na niepowodzenie. Minęły bowiem bezpowrotnie czasy, gdy rękami Hindusów angielscy imperialiści zdobywali panowanie w Indiach, gdy rękami plemion afrykańskich zdobywali francuscy imperialiści panowanie w Afryce Północnej. Narody Azji za przykładem wielkiego narodu chińskiego zdecydowanie wkroczyły na drogę walki o wolność. I nie ma takiej siły, która by zdołała zepchnąć je z niej.

W U.S.A. — obozy koncentracyjne. Projektantami i specami od budowy są fachowcy hitlerowscy, którzy niegdys „budowali“ Majdanek, Oświęcim i Mauthausen. (Z prasy)



„NOWOCZESNE BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE W U.S.A.“

Z życia Partii

W Krasówce powstała spółdzielnia i grupa kandydacka

Wszystkie powiaty naszego województwa rozpoczęły szlachetną rywalizację w walce o uspołdzielczanie wsi. Powiat biały, gdzie dotychczas nie mogliśmy wykazać się większymi osiągnięciami w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej w tej walce nie pozostał w tyle. Mobilizacja całej białyńskiej organizacji partyjnej, rzetelna i ofiarna praca aktywu partyjnego i bezpartyjnego przyniosły w rezultacie przyspieszenie tempa budowy nowych spółdzielni produkcyjnych. W okresie od końca stycznia br. do 15 lutego powstało w naszym powiecie 8 nowych spółdzielni produkcyjnych, trwa praca nad budową dalszych spółdzielni. Nowe spółdzielnie produkcyjne powstają również w gminach, w których dotychczas nie było spółdzielni. Świadczy to o dużym nasileniu pracy politycznej - organizacyjnej oraz o poważnym wzroście dążeń wsi białyńskiej do przejścia na tory gospodarki zespolonej.

Walka o nowe spółdzielnie odbywa się w różnych warunkach przy stałym wzbogacaniu form pracy politycznej. Powiat nasz bowiem znajduje się w dość trudnej sytuacji, gdyż posiadamy jeszcze wiele „białych plam”, w wielu gromadach nie mamy podstawowych organizacji partyjnych, a w trzech gminach nie ma nawet komitetów gminnych. Dlatego też w naszych warunkach szczególnego znaczenia nabiera praca nad uspołdzielczaniem gromad, w których nie ma organizacji partyjnych.

Nie ulega wątpliwości, że praca w tych gromadach jest daleko cięższa, że wymaga większego wysiłku i ofiarności od aktywu, że bez organizacji partyjnej - przodującą oddziały gromady trudniej budować spółdzielnię.

Nie upoważnia nas to jednak do zaniedbania przebudowy gospodarki w tych gromadach. Przeciwnie, musimy tam pracować ze zdwojoną energią, po to aby powstała spółdzielnia i po to, aby w walce o spółdzielnię wyrósł nowi kandydaci naszej partii.

Wzmocnienie pracy, zwiększenie ofensywności w walce o spółdzielnie produkcyjne jakie cechuje obecnie białą organizację partyjną doprowadziło do coraz śmielszych prób organizowania spółdzielni na terenach, gdzie rozbudowa partii była zaniedbana. Jako przykład niech posłuży doświadczenie Komitetu Gminnego w Dubowie.

AKTYW FRONTU NARODOWEGO - AKTYWEM SPOŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

Gminna organizacja partyjna w Dubowie liczy zaledwie kilkunastu członków partii. Tylko w trzech gromadach istnieją podstawowe organizacje partyjne. Mimo to w gminie Dubów powstały już dwie spółdzielnie produkcyjne. Komitet Gminny postanowił pomóc przy budowie trzeciej z kolei spółdzielni w gromadzie Krasówka, w której nie ma organizacji partyjnej.

Jak przystąpiono do pracy?

Przed wszystkim dokładnie zapoznano się z klasowym przekrojem gromady i ustalono plan pracy. Postanowiono oprzeć się na aktywie Frontu Narodowego, który wyrósł w kampanii wyborczej. Przyszedłono kilku aktywistów gminnych do gromady Krasówka i polecono im rozpocząć pracę od pozyskania do spółdzielni aktywistów Frontu Narodowego ob. ob. Dobruka, Wysokińskiego, Niczyporka, Wierzejskiego i innych. Aktywiści gminni tow. tow. Rekućki, Prokopiuk przy wydatnym udziale sekretarza KG tow. Tchórznickiego i kierownika Wydziału Rolnego KP tow. Powalko rozpoczęli pracę uświadamiającą wśród aktywu gromadzkiego rekrutującego się z bezpartyjnych i członków ZSL. Chodziło o to, aby przekształcić aktywu Frontu Narodowego w aktywu spółdzielczości produkcyjnej, aby wewnątrz gromady stworzyć grupę, która stanie do zdecydowanej walki o zbudowanie spółdzielni.

WALKA Z WPLYWAMI KUŁAKÓW

Jakkolwiek aktywu Frontu Narodowego w Krasówce był w zasadzie przekonany o wyższości zespolowej gospodarki, to niemniej na przebiecie dystansu dzielącego przekonanie od działania potrzeba było dużo pracy politycznej, gdyż Krasówka znajdowała się pod silnymi wpływami kułackimi. Z sąsiedniej gromady Bielany zamieszkałej w większości przez kułaków szły do Krasówki kułackie plotki. Kułacy z Bie-

Feliks Ciesielski

instruktor KP PZPR
w Białej Podlaskiej

lan pomagali miejscowym kułakom z Krasówki w sianiu zamętu i nastrojów nieufności do władzy ludowej.

Komitet Gminny znalazł i na to radę. Równocześnie z przybyciem aktywu gminnego do Krasówki sekretarz KG tow. Tchórznicki wysłał aktywistów do sąsiednich gromad, a więc i do Bielany. To właśnie, że jednocześnie w kilku sąsiadujących ze sobą gromadach rozpoczęto pracę nad budową spółdzielni produkcyjnych sparaliżowało ruchy kułaków białeńskich i nie pozwoliło im na uprawianie wrogiej roboty w sąsiednich gromadach. Kułacy poczuli się mocno zagrożeni na swoich pozycjach we własnej gromadzie.

Okazało się, że najlepszą formą walki z kułakami jest ofensywa na jego pozycje, prowadzona z szerokim rozmachem jednocześnie w kilku gromadach. Dzięki takiej pracy Komitet Gminny zabezpieczył Krasówkę przed wpływami kułaków białeńskich i ułatwił aktywowi pracę nad budową spółdzielni.

LIKWIDACJA TARC WĘWNĄTRZ GROMADY

Po kilku dniach pracy aktywiści Frontu Narodowego w Krasówce zdecydowali się wstąpić do spółdzielni produkcyjnej i od tej chwili zaczęli pomagać aktywowi gminnemu w zdobywaniu nowych członków. Nie było mało czy średniorolnego gospodarstwa gdzieby nawet kilka razy dziennie nie zachodził aktywiści. Sumiennie wyjaśniał no zasady gospodarki zespolonej, za poznawano ze statutem. Wyloniła się wtedy nowa trudność. Gromada Krasówka składa się z kolonii zamieszkałej przeważnie przez ludność przybyłą tutaj z powiatu siedleckiego i osiadłą przed laty na parcelach dworskich i właściwej gromady zamieszkałej przez ludność miejscową. Mieszkańców kolonii ludność nazywała „szlachtą”, gdyż byli przybyszami, gospodarstwa ich były większe i stały na wyższym poziomie technicznym. Mieszkańcy kolonii nie kryli znów swej pogardy dla mieszkańców gromady bardziej gospodarzo zadowolonej. Ta wzajemna nieufność i tarcia mimo iż poważnie zmalały w nowych warunkach, były dużą przeszkodą w budowie spółdzielni. Aktywu gminny prowadził pracę równoległą tak w gromadzie jak i w kolonii. Gdy było już kilkunastu chętnych do spółdzielni, zwołał no pierwsze zebranie aktywu gromadzkiego i dogłębnie wyjaśniono przyczyny nieufności i skłócenia. Przekonano pierwszych kandydatów do spółdzielni produkcyjnej, że wewnątrz gromady mogą być tylko dwa obozy: z jednej strony kułaków a z drugiej strony mało i średniorolnych bez względu na to czy mieszkają w kolonii czy też w gromadzie.

Od zebrania ze zdecydowanymi zwoleńnikami spółdzielczości aktywu gminny przeszedł do zebrania z ludźmi wykazującymi jeszcze pewne wąhania. Na jednym z takich zebrania siedmiu wahających się podpisało deklarację do spółdzielni, co oznaczało iż spółdzielnia produkcyjna w Krasówce stała się faktem, ponieważ w

sumie podpisało już deklaracje około 20 mieszkańców gromady.

GRUPA KANDYDACKA

Aktywu gminny nie poprzestał na zdobyciu do spółdzielni odpowiedniej ilości członków. Pracuje nadal w Krasówce, aby przygotować powstającą spółdzielnię do dalszej pracy, zapewnić jej warunki pomyślnego rozwoju. Po dokonaniu wyboru zarządu jeden z członków ob. Niczyporuk złożył na ręce sekretarza KG wypełniony kwestionariusz kandydata PZPR prosząc o przyjęcie do partii, kilku członków spółdzielni poprosiło o szersze zapoznanie ich ze statutem i programem PZPR i wydał im kwestionariuszy. Tak więc na mapie powiatu białyńskiego pojawił się nie tylko nowa spółdzielnia produkcyjna, ale zniknęła również jedna z „białych plam”, gdyż w najbliższych dniach powstanie w spółdzielni grupa kandydacka. Dzięki właściwej pracy Komitetu Gminnego w Dubowie i aktywu chłopcy z gromady Krasówka zrozumieli, że jedyną drogą zabezpieczającą ich dobrobyt jest spółdzielczość produkcyjna, a najlepszą z nich w walce o zbudowanie spółdzielni zrozumieli, że ich miejsce jest w partii - kierowniczej sile narodu polskiego.

Zygmunt Wojtaszek

Asystent Wydziału Rolnego UMCS w Lublinie

Planowanie siewów w spółdzielniach produkcyjnych

Najbliższym zadaniem spółdzielni produkcyjnych w walce o podniesienie plonów jest terminowe i należyte zorganizowane przeprowadzenie siewów wiosennych. Niesprzyjające bowiem warunki atmosferyczne (nadmierne opady) jesienią ub. r. wpłynęły niekorzystnie na wykonanie prac przewidzianych planami w wielu spółdzielniach produkcyjnych. Szczególnie na glebach cięższych nie wykonano planu orki zimowych i siewów zbóż ozimych. Wskutek tego, tegoroczna wiosenna akcja siewna będzie wymagała o wiele więcej wysiłku niż w latach ubiegłych. Prace wiosenne powinny być wykonane we właściwych terminach, przy zastosowaniu wszelkich zdobyczy agrotechniki, aby nadrobić zaniedbania powstałe w kampanii jesiennej.

Akcje wiosenno-siewną w spółdzielniach produkcyjnych można podzielić na dwa etapy: a) przygotowawczy - wchodzi tu następujące czynności: opracowanie planów zasiewów i agrotechniki, sporządzenie planów roboczych, skompletowanie materiału siewnego i nawozów sztucznych oraz remont sprzętu technicznego potrzebnego do pracy; b) wykonawczy - tj. techniczne przystąpienie do akcji.

Dobry gospodarz przygotowuje się do siewów wiosennych zczasu. Toteż spółdzielnie produkcyjne zarówno stare, mające już doświadczenie z poprzednich akcji siewnych, jak i nowe, które po raz pierwszy w br. przystępują do wspólnych zasiewów już w okresie

Kontraktujemy ziemniaki dla Wytwórni Syropu Ziemniaczanego w Lublinie

Dla zapewnienia zaopatrzenia w surowiec ziemniaczany na przyszłą kampanię Wytwórnia Syropu Ziemniaczanego w Lublinie kontraktuje ziemniaki w czterech powiatach: Lublin, Kraśnik, Radzyń i Łuków. Kontraktację przeprowadzają agenci właściwych Gminnych Spółdzielni przez swoich agentów terenowych na warunkach umowy zatwierdzonej przez Prezydium Rządu.

Warunki kontraktacji dla rolników są wyjątkowo korzystne, gdyż rolnik po podpisaniu umowy otrzymuje za zakontraktowany 1 ha ziemniaków bezprocentową zaliczkę w wysokości 600 zł i prawo do nabycia 1 q soli potasowej na każdy ha zakontraktowanej plantacji. Poza tym rolnicy, którzy nie posiadają własnych sadzaniaków mogą otrzymać w zależności od zakontraktowanego arealu 20 q na 1 ha z tym, że zobowiązują się zwrócić jesienią 1953 r. 150 proc. ilości ziemniaków pożyczonych na sadzenie. Sadzaniaki pochodzą z plantacji selekcyjnych, są kwalifikowane, jednolite odmianowo i wysokoskrobiowe.

Ze względu na to, że w roku bieżącym z uwagi na niekorzystne warunki przechowania sadzaniaków mogą powstać trudności w ich nabyciu, zaopatrzenie w zdrowe sadzaniaki ma wyjątkowe znaczenie.

Po zasadzeniu ziemniaków i obmyśleniu plantacji rolnik otrzymuje drugą bezprocentową zaliczkę w wysokości 300 zł na 1 ha.

Jesienią w ustalonym terminie rolnicy zobowiązani umową dostarczą do wyznaczonego dogodnego dla nich najbliższego punktu zsypu ziemniaki takie jakie wykopią, bez sortowania. Za każdy kwintal ziemniaków otrzyma rolnik sumę podstawową plus dodatki, a to: 1) za terminową dostawę od 5 do 15 proc. ceny podstawowej, 2) za dowóz do stacji, 3) za skrobiowość wyższą ponad 15 proc. Ważnym dla rolników jest fakt, że ziemniaki zakontraktowane odlicza się od obowiązkowych dostaw.

Biorąc pod uwagę przytoczone korzystne warunki rolnicy nie powinni ociągać się z kontraktacją, lecz zagwarantować naszemu przemysłowi rolnemu potrzebną ilość surowca.

nien być przedyskutowany i zatwierdzony na ogólnym zebraniu członków spółdzielni. Każdy spółdzielnia powinien dobrze znać plan pracy podczas całej akcji, a również powinien wiedzieć jakie konkretne zadanie w czasie siewów wypadnie jemu. Trzeba również ustalić prawidłowe normy pracy i ściśle przestrzegać stosowania dniówek obrachunkowych.

Podczas akcji należy przede wszystkim wykorzystać technikę maszynową, gdyż maszyny pozwalają wykonać poszczególne procesy pracy w odpowiednich terminach, jak również czynią lżejszą pracę ludzką.

Trzeba również pamiętać o właściwym zorganizowaniu współpracy z POM-em, przeanalizować umowę o pracę, a w razie potrzeby wnieść do niej odpowiednie poprawki.

Dla zapewnienia wysokiej wydajności pracy maszyn POM należy z góry określić wymiar i miejsce pracy dla każdego ciągnika, by nie było nieprodukcyjnych przejazdów i przestojów. Brygadę ciągnikową POM obsługującą powinna specjalna grupa spółdzielców wydziedziona z brygady polowej, a przewodniczący spółdzielni i brygadier brygady traktorowej powinni kontrolować wykonaną pracę zarówno pod względem jakości jak i zachowania obowiązujących terminów.

Wysoką wydajność przy siewie maszynowym można osiągnąć przez: a) skrupulatną obsługę ciągnika, b) podział pracy przy napełnianiu siewnika i wykonywaniu technicznego nadzoru nad ciągnikiem i siewnikami, c) skrócenie czasu przy napełnianiu siewnika ziarnem, d) zapobieganie przestojom, e) pełne wykorzystanie szybkości roboczej ciągnika.

Celem zapewnienia sprawnego przebiegu kampanii należy uaktywnić pracę grup partyjnych i ZMP-owskich oraz agitatorów w POM-ach i spółdzielniach produkcyjnych, przydzielając je do pracy w poszczególnych brygadach. Należy powierzyć im konkretne zadanie popularyzacji lepszych metod pracy i osiągnięć przodowników pracy oraz wyników współzawodnictwa.

Sprostowanie

Do tekstu przemówienia Prezesa Rady Ministrów towarzysza Bolesława Bieruta wygłoszonego na I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej w d. 22 bm., a drukowanego w naszej gazecie w dn. 24 bm. zakradł się błąd korektorski, który zniekształcił sens zdania. W 4 spalcie 10 wiersz od góry na str. 1 zamiast „w dobrej gospodarce indywidualnej” powinno być „w dobrej gospodarce indywidualnej”.

I KRAJOWY ZJAZD SPOŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ



Delegaci z woj. krakowskiego, dojarka Maria Dobosz i pracownik brygady polowej Witold Adamczyk słuchają przemówienia Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta (CAF - fot. Zyg. Wdowiński)

Będziemy budować socjalizm na wsi mówili chłopcy na I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości

W wielkiej Hali Mirowskiej zawieszono u stropów lampy, potężne boczne reflektory, czerwien sztandarów przeplatana zielenią wienców, stwarzały nastroj podniosły i radosny. Bo też było to wielkie święto wszystkich członków spółdzielni produkcyjnych. Zjechali się z całej Polski Widziano się tych z Ziemi Odzyskanych i z Podhalą, z ziemi kieleckiej, łódzkiej i lubelskiej. Różne twarze, różne stroje. Najwięcej kobiet. W kolorowych chustkach uśmiechnięte, zdawało by się na pozór nie mające nic wspólnego z pracą, a przecież to przodownice z brygad polowych, chlewnicznymi, dojarkami, oborowcami, przewodniczącymi spółdzielni. Tak samo mężczyźni jeden w drugiego, to ci najlepsi. I mowa ich to nie pompatyczne frazesy ale konkretne fakty i cyfry. Z każdego przemówienia wylaniał się obraz ilości uprawionej gleby, zebranych ton zboża, wyhodowanych sztuk odyda i trzody, 22 q, 26 q, 32 q zboża z hektara, od 3 do 4 tysięcy litrów udojonego w ciągu roku mleka od jednej krowy, tysiące ton dostarczonego państwu zboża i mięsa — oto główna treść przemówień. A poza tym stały wzrost dobrobytu członków spółdzielni, troska o jeszcze lepsze wyniki, o całkowitą przebudowę wsi.

Mówili o swych osiągnięciach spółdzielcy z Wrocławia, Szczecina, Poznania i Gdańska, ale i nasi z Lubelszczyzny mieli o czym mówić. Kiedy na trybunę weszła 64-letnia przodownica pracy ze Świeciechowa (pow. Kraśnik) Zofia Rosołowska, kiedy prostymi słowami zaczęła mówić o swojej spółdzielni jak się dorobiła, jak zmieniło się ich życie, jak będą dążyć do jeszcze lepszych wyników, zręście brawa przerywały jej raz po raz przemówienie. Nie mniej pełne treści było przemówienie ob. Pietrzyka, przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Milejowie (pow. Lublin), świadczące, że wieś lubelska dokonała przełomu, że szybkoimi krokami zdążyła do odrobienia zaległości. Mówili o tym nie tylko zabierający głos w dyskusji, ale wszyscy obecni na sali delegaci, członkowie spółdzielni produkcyjnych, członkowie Komitetów Założeńskich, przodujący aktywiści spółdzielczości.

— Nie wierzę w to, że nie można chłopca przekonać — zwierzała się Anieli Garbacz Agata Siewiela, członek Komitetu Założeńskiego w gminie Nielisz (pow. Zamość). — U nas też mówilo się, że trudno zorganizować spółdzielnię, ale kiedy zabraliśmy się do tego my, kobiety, to już mamy 30 członków, którzy podpisali deklaracje. Wiadomo, że chłop, który nie wie, jak wygląda życie w spółdzielni to się obawia, słuchając kulackich wymysłów. Trzeba więc tłumaczyć im jak i co, to rozumieją.

Obok nauczycielka ob. Maria Kocuchowska z gminy Potok (pow. Kraśnik) opowiadała sąsiadce, jak nauczycielstwo włączyło się do uświadczenia chłopów.

— My w naszej gminie — mówiła — podjęliśmy zobowiązanie, że każdy nauczyciel zdobędzie 3 członków do spółdzielni. Zorganizowaliśmy w tym celu kurs Wszechniczy Radiowej, a poza tym prowadzimy rozmowy indywidualne. Mamy już 18 chłopów, którzy podpisali deklaracje.

Takie rozmowy toczyły się w przerwach. Wymieniali między sobą doświadczenia radzili się, zawierali nowe znajomości. Anna Kuryś, członek spółdzielni produkcyjnej w Ilo. ie (pow. Chełm) wypytwała się Wasilakowej jak radzą sobie kobiety w Milejowie. Dąbrowska, członek nowoorganizowanej spółdzielni w Rudach z zainteresowaniem słuchała wywodów Łoszakowej z Kodeńca o tym jak należy zorganizować pracę, gdy na trybunie wstępował nowy mówca, rozmowy milkły, szybko poruszały się ołówki w rękach zebranych.

Na trybunie pojawiały się coraz to nowe twarze. Młode, pełne wery i życia, w średnim wieku i stare już, poorane zmarszczkami. Nie rzadko pod adresem dawnych „władców” polski sanacyjnej padały ciężkie słowa oskarżeń, z których była krzywda całych pokoleń. Jakże

inaczej wygląda ich życie dzisiaj. Ile ikliwości i wdzięczności brzmiało w głosie staruszki Józefy Warzykowskiej z pow. Busko, kiedy zwracając się do Prezydium Zjazdu, mówiła:

— Dziękuję Ci, opiekunie i nauczycielu nasz, Obywatelu Bierucie, za to, żeś nam wskazał drogę do lepszej przyszłości, że dzięki Tobie mam spokojną starość.

Rozzarzyły się światła reflektorów, buchnął pod stropy grzmot oklasków, gdy na salę wchodziła delegacja robotników Warszawy. Kiedy w chwilę później przygasły reflektory, przy stole prezoidalnym błyszczały nadal czerwone wstęgi z białymi cyframi, oznaczającymi procent wykonania normy przez tych, którzy przyszli tu, by powiedzieć spółdzielcom, że wspólnie z nimi będą walczyć o lepszą przyszłość ojczyzny, że produkując maszyny przyspieszają przebudowę wsi.

— Wspólna jest nasza droga do socjalizmu — oświadczył przodownik pracy Zakładów Mechanicznych „Ursus” ob. Edward Jaworski.

Czuli to wszyscy zebrani, czuli delegaci Lubelszczyzny. Przecież wszyscy, jak Paweł Hryń z Kosmowa, Kuszneruk z Zabłocia, Jarocka z Tarnogóry, Polakowa z Wilczysk wiedz, że dzięki maszynom praca ich stała się lżejsza, że zbierają wyższe plony. Wielu z nich po raz pierwszy miało możliwość zetknięcia się z tymi, co wyrabiają im traktory, wielu z nich po raz pierwszy widziało i słuchało wielkiego budowniczego Polski Ludowej Towarzystwa Bieruta, tak samo jak wielu z nich oglądało po raz pierwszy odbudowaną Warszawę.

Autokar z autokarem mknęły dzielnicą MDM, trasą W—Z, Żeraniem, Nowym Światem. Przyklepione do szyb twarze spółdzielców lubelskich świadczyły o podziwie dla wnie słonych i wznoszonych budowli. Nie

raz przed oczami jadących zjawiały się jeszcze gruzy domu, świadectwo barbarzyństwa i zdrady. Zaciśkały się na ten widok pięści chłopów lubelskich, z niejednych ust padło twarde słowo.

— Aby nasza stolica nie zaznała więcej takich zniszczeń — mówił siwawy spółdzielca z tomaszowskiego — musimy być silni i czujni wobec wroga.

— Musimy pogłębiać przyjaźń z naszym wielkim przyjacielem Związkiem Radzieckim, który buduje nam takie piękne rzeczy — mówiła Jarocka z Tarnogóry, patrząc na wznoszone rękami bratniego narodu Pałac Kultury i Nauki.

— A ile to pieniędzy kosztuje — dziwiła się Łoszakowa, patrząc na potężną stalową konstrukcję, na olbrzymie płyty betonowe.

— Bogaty kraj może sobie pozwolić na to — odparła Jarocka.

Jakie to maszyny mają — ludzie tylko nimi kierują...

— A tak — pokiwiała głową Łoszakowa. — Gdyby tak u nas więcej było gospodarstw zespołowych, gdyby wszystkie nasze spółdzielnie były takie jak radzieckie kolchozy, to i kraj nasz byłby dużo bogatszy.

Przepojeni takimi myślami znaleźli się z powrotem na sali obrad. Z ogromnym zainteresowaniem wysłuchali wytycznych zawartych w końcowym przemówieniu prezesa Rady Ministrów towarzysza Bieruta. W przemówieniu tym zawarta była cała treść zagadnień nurtujących wieś, całe bogactwo wskazówek, jak należy rozwijać gospodarstwo zespołowe. Uzbrowieni w te wytyczne, przepojeni duchem ofiarności i zapałem do walki z wrogiem klasowym opuścili delegaci gościnną stolicę Warszawę z mocnym postanowieniem walki o lepszą przyszłość, o całkowitą przebudowę wsi.

J-rz

Aby walne zebranie NOT dało właściwe rezultaty

Niespełna miesiąc dzieli nas od czwartego walnego zebrania lubelskiego oddziału NOT, na którym nasza inteligencja techniczna dokonamy oceny wyników swej walki o postęp techniczny w służbie budownictwa Polski Socjalistycznej.

Przygotowaniem do tej tak ważnej konferencji są doroczne walne zebrania poszczególnych oddziałów stowarzyszeń branżowych N.O.T., na których inżynierowie i technicy omawiają osiągnięcia i braki w swej pracy, ustalają wytyczne na przyszłość, wybierają nowe zarządy stowarzyszeń oraz delegatów na walne zebrania N.O.T.

Konferencje takie odbyły się już w wielu stowarzyszeniach branżowych NOT. Na wszystkich nieomal nie dopisywała frekwencja. Niektóre, jak np. zebranie SIMP nie mogły się odbyć, gdyż poza zarządem nikt na nie nie przybył.

Jest to zjawisko ogromnie niepokojące, a wynika przede wszystkim z niedostatecznej pracy politycznej wśród naszej inteligencji technicznej.

Wiąże się z tym ściśle zagadnienie braku dyscypliny organizacyjnej i brak poczucia obowiązku u wielu członków stowarzyszeń branżowych NOT.

Na walnym zebraniu Stowarzyszenia Elektryków Polskich frekwencja nie przekraczała nawet 15 proc. w stosunku do ogólnej liczby członków tej organizacji. Nawet kilku przewodniczących zakładowych kół S.E.P. wykazało lekceważący stosunek do swej organizacji, nie przybywając na zebranie, jak np. ob. Jan Rejak z Lubelskiego Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Rolnictwa i ob. Stanisław Banasik z Elektrowni Lublin.

Ob. Witold Wojnicz, przew. Zarządu Oddziału SEP składając sprawozdanie z całorocznej działalności Zarządu oświadczył na wstępie, że Oddział Lubelski jest jednym z czołowych w Polsce, a wpływno na to... regularne opłacanie składek, ilość zgłoszonych odczytów i liczny wzrost organizacji.

Najważniejsze zaś zagadnienie, a mianowicie współdziałanie Zarzą-

du z poszczególnymi kołami zakładowymi SEP w ich walce o realizację planów produkcyjnych zostało w sprawozdaniu z pracy Oddziału pominięte. Dlaczego? Długo, że współdziałania tego nie było. Gdy w miesiącach letnich ubiegłego roku pracownicy Lubelskiego Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Rolnictwa nie mogli pokonać trudności w realizacji swych planów produkcyjnych, Zarząd SEP nie uczynił nic, by przyjąć im z pomocą, a fakty takie nie są niestety odoobnione.

Praca Lubelskiego Oddziału SEP szła w niewłaściwym kierunku. Zarząd odizolował się od poszczególnych kół zakładowych SEP, nie interesował się ich walką o wykonanie planów produkcyjnych, nie pomagał im w niej.

Paragraf 4 Statutu N.O.T. głosi: „Celem NOT jest podnoszenie poziomu zawodowego kadr technicznych i organizowanie walki inżynierów i techników w służbie budownictwa Polski Socjalistycznej”.

Niestety, nie wszystkie Stowarzyszenia Branżowe wprowadzają ten nakaz w życie.

Organizacja Techniczna wówczas spełni swe zadanie jeśli stowarzyszenia branżowe w oparciu o wytyczne zawarte w nowym statucie NOT przestawią na nowe tory swą działalność, ściśle powiązają się z kołami zakładowymi, więcej uwagi poświęcą pracy polityczno-uświadcamijszej.

W okresie przygotowawczym do walnego zebrania NOT stowarzyszenia branżowe, a przede wszystkim delegaci, którzy wezmą udział w konferencji winni przeanalizować dokładnie wyniki dotychczasowej pracy swych kół zakładowych tak aby w ostatecznym wyniku konferencji NOT mogła dać właściwy rezultat, nakreślić jasno perspektywę dla działalności poszczególnych stowarzyszeń branżowych w walce o przebudowę, o uprzemysłowienie naszego województwa, w walce o przedterminowe wykonanie zadań Planu 6-letniego.

Kog.

Opowiem wszystkim...

AUTOBUS PKS zatrzymał się przed piętrowym budynkiem z czerwonej cegły w Wilkowie, w woj. Zielonogórskim. Przed drzwiami stało kilku ludzi, jak się później okazało przewodniczący spółdzielni tow. Trafas i kilku jeszcze spółdzielców.

Chłopcy wysypali się z wozu. Krótkie, serdeczne przywitania chlebem i solą, przywitania znane od wieków a jednak zawsze wzruszające.

Ledwie pomieścili się w świetlicy. Bo oprócz wycieczkowiczów zeszło się wielu członków spółdzielni.

Pacek przysiadł skromnie przy oknie z ciekawością obserwując salę. Była skromnie urządzona, ale ze smakiem. Rzędy złotych, standardowych krzesel, niewielki stół obciążony czerwonym sukniem, na nim karafka z rzniętego szkła do połowy wypełniona wodą. W rogu „Aga”, ściany ukwiecone barwnymi plamami plakatów. Na wprost stołu prezoidalnego, na honorowym miejscu na wprost rozwinięty sztandar.

Pacek usiłował z fałd i załamań sukna odczytać złoty haft napisu. Sylabizował z trudem: „Przodującej spółdzielni w powiecie świebodzińskim”.

Pierwszy zabrał głos przewodniczący spółdzielni, Trafas. Mówił o tych pierwszych dniach jeszcze z roku 1949, kiedy trzeba było walczyć z uporem i nieraz samozaparcie siebie o wrogich zakusach kulaków, o oszczerstwach plotkach, o tym wszystkim, przez co przechodziła każda nowoorganizowana spółdzielnia produkcyjna, a co można krótko określić dwoma słowami: walka klasowa.

— Było nas na początku 13. Potem dołączyło, jeszcze dziesięciu. Dwóch decyzyj walnego zebrania zostało wyrzuconych ze spółdzielni. Prowadzili rozbijającą robotę. Jeszcze w 50 roku praca u nas kulaka, ale już w 51 dniówka wyniosła 26 złotych.

Pacek słuchał z zainteresowaniem. W myśli obliczał sobie zarobek spółdzielców.

— Jeśli taki Dąbrowski miał 503 dniówki obrachunkowe, to otrzymał ponad dziesięć tysięcy złotych gotówką... — a jeszcze zboże — do leciały go dalsze słowa przewodni-

czego Trafasa. — Na początku naszej wrogowie dogadywali nam: Wytnijcie te kasztany co to przy drodze rosną, a posadźcie lipy, to będziecie w lipowym tyku chodzić. Ale myśmy nie zwracali na te docinki uwagi. Pracowaliśmy wspólnie, z ochotą, z rozmachem. Nie od razu uzyskaliśmy takie wyniki, jakimi możemy się dzisiaj poszczycić. O, bo w tym roku mieliśmy 30 q pszenicy i 22 q żyta z ha. A u nas ziemia gorsza niż u was na Lubelszczyźnie. Czwarci, piąta i szósta klasa... A jednak! Gościom z Lubelszczyzny jakoś nie mogło się to wszystko pomieścić w głowie. Cyfry nie do wiary.

No, bo jak to? — kalkulował sobie w myśli Marczyński, soltys z kolonii Nałęczów — Ja na swojej gospodarce ledwo 14 wciągnę, a oni... — kręcił z niedowierzaniem głową.

A Trafas tymczasem ciągnął dalej:

— Z odstaw zboża dla państwa wywiązałyśmy się w roku ubiegłym w 130%, a o jeszcze w komorach spółdzielców, u każdego po kilkadziesiąt metrów ziarna. Zresztą zobaczycie sami!

Gdy Trafas skończył posypały się pytania. Każdego interesowało co innego. Marczyński pytał się o dniówkę obrachunkową, jak się oblicza, by zarobek był dzielony sprawiedliwie, by nie pracowano na nie robów. Kołtuna znowu interesowała hodowla. Dąbrowską ciekawili działki przyzgodowe. A Depta za stanawiał się nad tym, jakie zabezpieczenia ma na starość lub też w razie długotrwałej choroby spółdzielca.

Najpierw sam przewodniczący a potem i inni członkowie spółdzielni w Wilkowie wyjaśniali wszystkie wątpliwości, udzielali cierpliwie wyczerpujących odpowiedzi na pytania.

Potem goście z Lubelszczyzny poszli obejrzeć spółdzielnię. A więc obór, stajnię, chlewnię, magazyny zbożowe...

— W tym roku pokryliśmy naszą obór nowym dachem — opowia-

dał oborowy Kazimierz Dąbrowski, oprowadzając lubelskich chłopów po swoim „królestwie”. — Zainwe stowaliśmy dwadzieścia pięć tysięcy złotych.

Pacek wędrował wraz z innymi po spółdzielczych zabudowaniach, oglądał dorodne bydło, wypytwał o najdrobniejsze szczegóły. O ilość karmy przeznaczonej dziennie dla krów o ich mleczność, o zimny wychow ciałek.

— Mleczność?... — ożywił się oborowy. Z tym to u nas nie najgorzej. Plan odstawy mleka wykonaliliśmy w 250%, ta krowa na przykład — mówił wskazując na białoczną pupilkę — dała nam 2500 litrów rocznie. Inne też nie gorzej się spisują.

A chlewniczy tłumaczył gościom z chęcią.

— Z początku opieraliśmy się na pracę w produkcji roślinnej. Dopiero w drugim roku wspólnej gospodarki zrozumieliliśmy, że trzeba zacząć z hodowlą. Że to podniesie nasze dochody, nasz dobrobyt.

— No i jak? — dopytywali się ciekawie chłopcy.

— Ano, mamy już bardzo dobre wyniki — wpada w słowa oborowego stajenny Stefan Kwiatkowski. Jeszcze dwa lata temu jego żona przez dwa tygodnie lamentowała zanim zdecydowała się oddać konia do spółdzielni. Długo Kwiatkowski ma pod swoją pieczęcią jednego, ale 12. — W roku 1952 sprzedaliśmy państwu 51 tuczników na sumę przeszło sto tysięcy złotych. Plan wykonaliśmy w 361% — kończy z dumą.

Gościnni gospodarze zaprosili potem wycieczkowiczów do swoich domostw. Dąbrowska z gromady Łąkoć i Rosztajn z gromady Charz z powiatu puławskiego poszły do zagrody spółdzielcy Lewandowskiego.

Nie mogły się nadziwić temu, co zobaczyły. Sporo tuczników i warchlaków, dwie krowy z przychowkiem, pięć owiec, kury, gołębie, indyki...

— Ta przyzgodowa hodowla, to niezły dodatek do naszego głów-

nego dochodu ze wspólnej gospodarki — wyjaśniał swoim gościom Lewandowski. — Zakontraktuje się parę tuczników, a otrzymane pieniądze, to już właściwie czysty dochód. Bo przecież ziemniaków za dniówki ze spółdzielni mamy pod dostatkiem, zboża również.

Tak, zboża również. To mogli stwierdzić lubelscy chłopcy u każdego spółdzielcy. Nie tylko u tych, co to najwięcej dniówek wyrobili, ale i u tych co mieli przeciętnie po dwieście lub trzysta...

Marczyński z Nałęczowa miał możliwość przekonać się o tym, gdy zajrzał do spichrza Kwiatkowskiego. W jednym rogu złoście ziarno pszenicy, trochę dalej odgrudzone żyto, jęczmień.

— Dobre 50 metrów tego będzie — mruzczał zdumiony niepomierne Marczyński poprawiając czapkę. — Gdzie tam nam chłopom indywidualnym do takiego bogactwa...

A Pacek tylko kiwał głową ze zdumienia. Pamięta przecież inne czasy, kiedy to trzeba było zwłaszcza na przednówka iść za wyrobniaka do dziedzica lub kulaka, żeby nie zdechnąć z głodu.

Oglądali potem jeszcze inne zagrody, zaglądali do obór, wchodziłi do mieszkań. Wszędzie napotykali życzliwy uśmiech, spokojny, pewny dostatek...

JA JUŻ podpisałem deklarację — zwierzał się wieczorem Pacek Deptce. — Ale jeszcze nie byłem w pełni przekonany, jeszcze się wahałem. Nie wiedziałem czy dobrze zrobiłem, czy też źle.

— Teraz już wiesz! — zaśmiał się w odpowiedzi Depta.

— Tak, teraz już wiem! — potwierdził poważnie Pacek. — Wiem jeszcze więcej. Wiem że muszę dołożyć wszystkich sił, żeby nie tylko w mojej gromadzie powstała spółdzielnia, ale i w sąsiednich. Przecież u nas w garbowskijskiej gminie w Gulanowie i Bogucinie powstały już Komitety Założeńskie. Opowiem tym ludziom, co tu ja widziałem. Opowiem im i będę opowiadał wszystkim!

To samo postanowili sobie i inni uczestnicy chłopskiej wycieczki eka

Od służby caratowi do służby w wywiadzie USA

W krakowskim procesie przeciwko bandzie szpiegów amerykańskich, oskarżony ks. Lelito, jak i agenci typu Kowalika i Chachlicy wskazali, że wywodzą się ze środowisk urobionych przed wojną przez tzw. „Stronnictwo Narodowe”. Popularny skrót nazwy tego stronnictwa wielkiej burżuazji polskiej brzmi „endecja”. Skrót ten został ukuty jeszcze przed I wojną światową, kiedy stronnictwo to nosiło nazwę „narodowo - demokratycznego”. Już sama nazwa zawierała w sobie znamię zakłamania, oszustwa. Nie było to bowiem stronnictwo ani narodowe, ani demokratyczne. Od początków swego istnienia wystąpiło się obcym imperializmowi. „Ideolog” tego stronnictwa — Roman Dmowski, terminował w służbie imperializmu rosyjskiego a dziś wychowankowie endecji — Lelito, Chachlica, Kowalik — zostali skazani na śmierć za wysługiwanie się wywiadowi USA.

Nie przypadkowo też na ławie oskarżonych w procesie toczącym się przeciwko endeckim agentom wywiadu USA zasiadali księża. Związki reakcyjnego kleru z endecją datują się od pierwszych chwil istnienia tzw. „narodowej demokracji”.

Ponieważ proces krakowski zwrócił uwagę całego naszego społeczeństwa na niebezpieczeństwo zagrażające ze strony tej agencji, rekrutującej się spośród pogrobowców endecji, warto zatrzymać się nad kilkoma fragmentami z dzieł endecji, by uprzytomnić sobie, czym jest ta grupa faszystowska, której sztab rezyduje dziś w Londynie i w Niemczech zachodnich i zawodowo zajmuje się montowaniem sieci wywiadowczej, kierowanej przez oficerów sztabu armii USA.

Dzieje endecji to dzieje stacjonowania się burżuazji polskiej w najgorsze bagno zdrady narodowej, wiązania się z obcymi imperializmami. Zadaniem endecji, reprezentującej interesy wielkiej burżuazji polskiej (w 1897 r. powstała ona jako Liga Polska, w 1893 r. przekształcona w Ligę Narodową, by w r. 1896 przeobrazić się w Stronnictwo Narodowe) była w latach poprzedzających I wojnę światową walka przeciwko postępowym ruchom demokratycznym, którym przewodził proletariats. W początkach swego istnienia endecja, usiłując zdobyć poparcie społeczeństwa, szerzyła frazesem demokratycznym, hasłami „ogólnonarodowymi”, „ponadklasowymi”, wkrótce jednak na czoło swego programu wysuwa krwiożercze, niepozytywne hasła nacjonalistyczne, zwłaszcza antysemitki i antyukraińskie. W okresie rewolucji 1905 r. endecy jawnie i bezwstydnie wysuwają program ugody z caratem. Dmowski deklaruje carskim ministrom w r. 1905, że „w razie jeżeli rząd obdarzy Królestwo Polskie autonomią i nada językowi polskiemu należne mu prawa, partia wraz

z innymi żywiołami obowiązuje się stłumić rewolucję w Polsce”.

Wprawdzie władze carskie autonomii nie przyrzekły, ale nie przeszkadzało to bojówkom endeckim dokonywać bestialskich mordów na polskich działaczach rewolucyjnych. Narodowy Związek Robotniczy — agentura endecji w ruchu robotniczym — wymordował na wiosnę 1907 r. około 400 działaczy rewolucyjnych i był prą w ręką carskiego gubernatora w Łodzi — Kaznakowa.

W r. 1913 Dmowski bez ogródek stawia program współdziałania z Rosją carską w zbliżającej się wojnie, zaś jeden z jego bliskich współpracowników, w rok później, w memoriale do generała — gubernatora okupowanych już przez armię carską terytoriów Galicji, Bobrińskiego oświadcza, że polskie stronnictwa narodowe zawsze sprzyjały Rosji, walczyły zaś przeciwko caratowi tylko stronnictwa „judofilskie”.

W latach międzywojennych endecja, wspierana przez reakcyjny kler, prowadziła walkę o kluczowe pozycje w państwie ze swą groźną konkurentką w zaprzędawaniu interesów narodu i dławieniu ruchu rewolucyjnego — z pilsudczyzną, a po przewrocie majowym — z sanacją. Poparcie ze strony episkopatu zapewniło jej przewagę w latach poprzedzających przewrót majowy. Księża kandydowali do sejmu i senatu przede wszystkim z list endeckich. Po zamordowaniu prezydenta Narutowicza przez endeckiego zbira, Niewiadomskiego, który został stracony, kler demonstracyjnie odprawił mszę żałobną za „duszę” zamachowca.

Ostatecznie jednak endecja wyszła z tej próby sił pobita, ponieważ monopole, kartele i obszarnictwo z Januszem Radziwiłłem i A. Wierzbickim na czele postawiły na kartę pilsudczyzny. W tej sytuacji najbardziej faszystowski odłam endecji — ONR (Obóz Narodowo Radykalny), nie ukrywający swych związków z hitleryzmem, wiąże się z sanacją, zawiera z nią porozumienie poprzez takich ludzi, jak sanacyjny minister spraw wewnętrznych, Pieracki, a później minister sprawiedliwości — Grabowski. Łącząc ich wspólne sympatie do hitleryzmu.

Szerzeniu endeko - faszystowskich hasel służył szpaltywizm wydawanych w Polsce przedrewolucyjnej przez Akcję Katolicką, Tygodnik „Kultura”, wydawany w Poznaniu przez ks. prałata Brossa, umieszczony np. 8 listopada 1936 r. „deklarację ideową”, w której czytamy:

„Dziś każdy katolik powinien być szczerym narodowcem”.

Tym samym kler otwarcie stwierdził, że popiera faszystowski, szowinistyczny, antynarodowy program endecji, a sztabowcy ONR-u gorliwie dbają o utrzymanie tego poparcia.

Po wrześniu sztab endecji przeniósł się do Londynu. W kraju zaś współpracował z gestapo podlegającemu mu bandy NSZ i „Szczercba”. SN wchodziło w skład emigracyjnego

rządu. Dziś fuehrer endecji, Bielecki, utworzył wraz z WRN „konkurencję rządu londyńskiego” — tzw. Radę Polityczną. Dokumenty WiN-u, przekazane naszym władzom bezpieczeństwa przez b. „dowódczo krajowe” tej grupki podziemnej, po zgłoszeniu przez nią kapitulacji, zawierają kapitalne charakterystyki samego Bieleckiego i osób otaczających go. Oto niejaki Marian Matlachowski daje taką charakterystykę tego „hitlerka” emigracyjnej endecji:

„...W praktyce nie odbiegłby od wzoru, jaki w Polsce przedrewolucyjnej stworzył Rydz - Smigły. Na co sam Bielecki liczy? Na ślepotę społeczeństwa, na sojusze i współdziałanie z pilsudczyzną i Andersem, na rozkładanie poprzez chytrą taktykę i działania pozyskiwanych figur obcych stronnictw. No i... na dobrą grę aktorską”.

Oto wizerunek agenta imperialistycznego — Bieleckiego, oddany ręką innego agenta z firmy konkurencyjnej, z WiN-u. Obraz cynicznego zdrajcy narodu, któremu spieszą od żłobu. Tym żłobem ma być nasza ojczyzna pod hitlerowsko - amerykańską okupacją. Na razie zaś Bielecki, zgodnie z charakterystyką powyższą, jest wiernym psem sprawy imperializmu amerykańskiego. Endecja bowiem jest właściwie dziś hiurem werbunkowym dla amerykańskiego wywiadu Maciołek, jeden z kierowników WiN-u, pisze 15.IX. 1951 r., że SN robi „robotę paramilitarną. My tym nie jesteśmy zaskoczeni — pisze dalej Maciołek — jeżeli chodzi o SN. Natomiast jeśli chodzi o Amerykan, to jeżeli się ktoś pcha i dużo obiecuje, nie można się dziwić, że idą na to”.

A więc Bielecki „pcha się i dużo obiecuje” amerykańskim ludobójcom. Oferuje im usługi reakcyjnej części kleru, inspirowanej przez Watykan, przerwanych księży Lelito, rozmaitych Kowalików, Chachliców, Brzyckich i Pochopeniów.

Agenci Bieleckiego, pozostający na usługach wywiadu USA, otrzymali już surowe wyroki. Ale nie wolno nam ani przez chwilę zapominać, że niebezpieczeństwo ze strony endeckiej agencji jest wciąż aktualne. Faszyci, NSZ-owcy, byli endecy korporanci żyją nie tylko na obczyźnie. Pamiętać musimy, że — pozał się Boże — „ideologia” tej partii burżuazji polskiej i jej historia to program i dzieje najbardziej cynicznej, popełnianej z zimną krwią, z wyrachowaniem zdrady naszego narodu. Przed I wojną światową głównym ciemleńcą narodu polskiego był carat. Z nim właśnie wchodziła w sojusze endecja. W latach międzywojennych hitleryzm stanowił największe niebezpieczeństwo dla narodu polskiego. Agenci ONR-owcy bez wahania poszli na służbę wywiadu hitlerowskiego. Dziś Bielecki i Berezowski od dają swe usługi śmiertelnemu wrogowi Polski — imperializmowi amerykańskiemu. A więc cała historia endecji to haniebna zdrada narodu, dokonywana z żelazną konsekwencją.

Marian Prels

ZE SPORTU

X Akademickie Mistrzostwa Świata

Polska prowadzi w punktacji drużynowej Rój - Gąsienica akademickim mistrzem świata

Rozegrana we wtorek 24 bm. pierwsza konkurencja narciarska X Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata — bieg na dystansie 18 km. — przyniósł Polsce duży sukces w postaci srebrnego medalu zdobytego przez Kwapienia. Akademickim mistrzem świata w tej konkurencji zo stał reprezentant ZSRR Tarentjew. Drugi z Polaków Rubis uplasował się na piątym miejscu, a Karpiel na 11-tym.

W drugim dniu mistrzostw rozegrano biegi zjazdowe mężczyzn i kobiet oraz skoki do kombinacji klasycznej. Polacy odnieśli duży sukces, zdobywając ogółem 5 medali. Złoty medal i tytuł akademickiego mistrza świata zdobył w biegu zjazdowym Rój - Gąsienica, wicemistrzem zo-

stał Dziezic. W kombinacji klasycznej srebrny medal uzyskał Kowalski, zajmując drugie miejsce, a brązowy — Raszka. Brązowy medal zdobyła również Kowalska, zajmując w biegu zjazdowym kobiet III miejsce.

Po dwóch dniach mistrzostw w punktacji drużynowej zawodów narciarskich Polska wysunęła się na pierwsze miejsce, mając 35 pkt., na drugim miejscu znajduje się ZSRR — 30 pkt., na trzecim — CSR — 25 pkt., a na czwartym NRD — 10 pkt.

KRYNICA ŻYJE ATMOSFERĄ IGRZYSK HARCERSKICH

Uroczyste i radośnie witała Krynica 25 bm. przybyłą na IV Ogólnopolskie Zimowe Mistrzostwa Harcerskie, przodującą w sporcie i nauce młodzież szkolną z całego kraju.

W Krynicy są już wszyscy uczestnicy Igrzysk w liczbie 800 harcerzy i harcerek jak również 25 dzieci koreańskich. Uczestnicy Igrzysk zostali ulokowani w domach „Orbisu”, gdzie otrzymują doskonałe wyżywienie i przebywają pod troskliwą opieką komendantów, wyznaczonych spośród najlepszych aktywistów ZMP.

SZKOCJA ZGŁOSIŁA SIĘ DO MISTRZOSTW EUROPY

Do Komitetu Organizacyjnego Mistrzostw Europy w boksie w Warszawie właśnie nadeszło zgłoszenie Szkocji. Bo kserzy szkoccy obsadzą turniej pełną dziesiątką.

Jest to czwarte z kolei zgłoszenie po Włoszech, Austrii i Anglii.

Korespondenci sportowi piszą

Koło Sportowe „Start” przy Cechu Rzemiosł Różnych w Kraśniku powstało w 1952 r. i do dnia dzisiejszego liczy 218 członków czynnych zgromadzonych w 8 sekcjach. Najlepiej pracują sekcje: szachowa i tenisa stołowego, gorzej natomiast: narciarska i łyżwiarska z uwagi na brak sprzętu.

Koło nie posiada własnej sali sportowej, ani boiska, a sekcje pracują w kilku lokalach (często nieopalanym), Rada Koła nie zraża się trudnościami. Na posiedzeniu w dniu 23 stycznia 1953 r. Rada Koła

postanowiła własnymi siłami wybudować salę Sportową dla członków „Startu” i młodzieży szkoły podstawowej TPD Nr 1 w Kraśniku, która też nie posiada sali gimnastycznej.

Inicjatywę Rady Koła poparł Zarząd Cechu Rzemiosł Różnych w Kraśniku przekazując z nadwyżek budżetowych 8000 zł na budowę sali. Mamy nadzieję, że tę piękną inicjatywę poprze Rada Okręgowa ZS „Start” oraz WKKF w Lublinie. Również Związki Bratńowe jak i Izba Rzemieślnicza w Lublinie niewątpliwie pomogą KS „Start” w Kraśniku przy budowie sali sportowej.

Powołanie Zrzeszenia Sportowego Szkolnictwa Zawodowego „Zryw”

25 bm. odbyło się posiedzenie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. Prezydium ustaliło wytyczne w sprawie podniesienia poziomu wychowania fizycznego i sportu w szkolnictwie. Prezydium postanowiło zwołać na dzień 4 marca br. posiedzenie GKKF z udziałem aktywnych w.f. szkolnictwa.

Ponadto Prezydium GKKF podjęło uchwałę o powołaniu Zrzeszenia Sportowego Szkolnictwa Zawodowego „Zryw” i zatwierdziło statut tego zrzeszenia.

Marian Prels

Odpowiadamy na listy

- OB. E. L. Z BILGORAJA
Wasza korespondencja jest niedokładna. Przecież, że koło Start podjęło zobowiązanie. Jakże! Podajcie również nazwiska producentów ze sportowych brygad produkcyjnych.
- OB. A. S. K. LUKÓW
W sprawie interweniowaliśmy w WKKF. Okładnego terminu przyjazdu ekipy sportowej do Łukowa WKKF nie może pisać.
- OB. R. M. W KRAŚNIKU
Uwagi wasze są słuszne. Prosimy o przesłanie korespondencji o pracy kół sportowych z waszego terenu. Zwróćcie uwagę na przygotowanie do zdawania norm na SPO w lokalach, na organizowanie sportowych brygad produkcyjnych. Jak wysłać pomoc ze strony Partii, ZMP i rad zakładowych dla kół sportowych. Napisać również, czy zarządy kół dbają o sprzęt.

UWAGA CZŁONKINIE I PRACOWNICE LUBELSKIEJ SPÓŁDZ. SPOŻYWCÓW

Dział Społeczno - Samorządowy LSS urządził uroczystą akademię z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet w dniu 5 marca 1953 r. o godz. 17 w sali Domu Żołnierza przy ul. Żwirki i Wigury, dla członkiń spółdzielni i pracownice LSS.

W czasie akademii zostaną wręczone dyplomy i nagrody wyróżniającym się kobietom w pracy społecznej i zawodowej. Na zakończenie akademii odbędzie się bogata część artystyczna.

Uprzejmie prosimy o liczne przybycie członkiń spółdzielni i pracownice LSS. 116/K

Obwieszczenia

CEMENTOWNIA „POKOJ” w Rejowcu zawiadamia, że zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawach rozpatrywania i załatwiania SKARG I ZAŻALEŃ, celem wzmocnienia kontroli społecznej dot. działalności naszego przedsiębiorstwa — dyrekcja wyznaczyła dzień przyjęć dla zainteresowanych w KAŻDY PONIEDZIAŁEK od godz. 14—16.

Zgłaszających się obywateli przyjmuje osobiście dyrektor przedsiębiorstwa lub jego zastępca — kierownik administracyjny w biurze dyrekcji w Rejowcu. W wypadku, gdyby

na wyznaczony dzień przypadło święto lub dzień wolny od pracy — przyjęcia odbędą się w następnym dniu powszedni. Niezależnie od powyższego, zażalenia, uwagi i odwołania można kierować pisemnie przez pocztę pod wyżej podanym adresem. 112/K

Pracownicy poszukiwani

PLANISTĘ na samodzielne stanowisko zatrudnił natchmiast SPÓŁDZIELNIA PRACY INWALIDÓW „ZJEDNOCZENIE” w Lublinie, ul. Skłodowskiej Nr 2, tel. 12-49. 114/K

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO poszukuje natchmiast KATOWICKIE ZJEDNOCZENIE ELEKTROMONTAŻOWE Nr 1, Zarząd Montażowy Nr 3 w Lublinie, ul. Furmańska Nr 1, tel. 38.37, 48-40. Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego w budownictwie. 111/K

KOMENDANTA straży poż. zatrudni od zaraz ZARZĄD PRZEDSIĘBIORSTWA ROBOT KOLEJOWYCH Nr 16 W LUBLINIE. Zgłoszenia osobiście w Dziale Kadry przy ul. Melgiewskiej 7/9. Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu. 117/K

OGŁOSZENIA DROBNE

- ZŁUBY
Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Kupiec Ryszard, zam. Steniatyn gm. Dolhobyczów. 200p
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wołyni na nazwisko Samulnik Kazimiera ur. 15 stycznia 1915 r. 194p
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Biuro Meldunkowe Ziębicze na nazwisko Osolca Maria, 190p
- Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Lublin oraz zaświadczenie wojskowe wydaną przez RKK Lublin — Miasto na nazwisko Kański Henryk. 191p
- Zgubiono kartę meldunkową Nr 57411 na nazwisko Kasiborski Władysław zam. kol. Antonów, gm. Brzeziny pow. Lublin. 192p
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Puszcza Solska, na książeczkę wojskowa na nazwisko Mazurek Stanisław. 201p
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Hrubieszów, pokwitowanie na dowód osobisty na nazwisko Isypowicz Paulina. 202p
- Zgubiono legitymację służbowa Nr 66 wydaną przez MHD na nazwisko Cwiwtek Helena. 312g
- Zgubiono dowód kolejowy Nr 249042 wydany przez DOKP Lublin na nazwisko Świsłowska Teresa. 314g
- Zgubiono kartę meldunkową, metrykę urodzenia na nazwisko Strzelecka Janina zam. wieś Anielin gm. Antonów pow. Kraśnik Lub. p-ta Grabówka Stara. 196p
- Zgubiono dowód osobisty, kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Bohukaly, książeczkę wojskowa wydaną przez WKRF Biała Podlaska na nazwisko Pansiotek Stanisław zam. Wo roblin, gm. Bohukaly. 198p
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Puszczę Solską, na książeczkę wojskowa na nazwisko Mazurek Stanisław. 201p
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Hrubieszów, pokwitowanie na dowód osobisty na nazwisko Isypowicz Paulina. 202p
- Zgubiono legitymację służbowa Nr 66 wydaną przez MHD na nazwisko Cwiwtek Helena. 312g
- Zgubiono dowód kolejowy Nr 249042 wydany przez DOKP Lublin na nazwisko Świsłowska Teresa. 314g
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Łukowa, na nazwisko Trachonowicz Teresa, zam. Bezwola, gm. Wołyni. 205p
- Zgubiono legitymację Zw. Zaw. zaświadczenie rejestracji „SP” na nazwisko Tyc Tadeusz. 315g
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, prawo jazdy kat. IIIa Nr 0028/51, legitymację czeladnicza Nr 19109, legitymację LPZ Nr 034096 na nazwisko Kwieciński Zdzisław. 316g
- Zgubiono dekret awansu społecznego, legitymację TPRP na nazwisko Siembiada Jan. 317g
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Zemborzyce, pokwitowanie na otrzymanie dokumentu osobistego, dwa legitymacje członkowskie „Samop. Chłopskiej” na nazwisko Gnyś Jan. 319g
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, na nazwisko Głowala Halina. 204g
- Zgubiono legitymację Zw. Zaw. kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Łukowa, na nazwisko Głowala Halina. 204g
- Zgubiono legitymację Zw. Zaw. zaświadczenie rejestracji „SP” na nazwisko Tyc Tadeusz. 315g
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, prawo jazdy kat. IIIa Nr 0028/51, legitymację czeladnicza Nr 19109, legitymację LPZ Nr 034096 na nazwisko Kwieciński Zdzisław. 316g
- Zgubiono dekret awansu społecznego, legitymację TPRP na nazwisko Siembiada Jan. 317g
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Zemborzyce, pokwitowanie na otrzymanie dokumentu osobistego, dwa legitymacje członkowskie „Samop. Chłopskiej” na nazwisko Gnyś Jan. 319g
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Lublin, na nazwisko Głowala Halina. 204g

Z większą niż dotąd energią i zapałem młodzież ZMP pracować będzie nad rozbudową spółdzielczości produkcyjnej

Młodzież ZMP interesuje się coraz żywiej przebudową wsi i włącza się coraz liczniej do pracy uświadamiającej prowadzonej wśród mało i średniorolnych chłopów. Na zebraniach kół ZMP, w zakładach pracy, szkołach i gromadach omawia się sprawy związane ze spółdzielczością produkcyjną.

M. in. w Technikum Weterynaryjnym w Puławach odbyło się zebranie, na którym ZMP-owcy omawiali swój dotychczasowy udział w budowie spółdzielni produkcyjnych. Po referacie na temat „Jak ZMP-owiec powinien włączyć się do budowy spółdzielni produkcyjnych” rozwinęła się szeroka dyskusja. Zabierający w niej głos ZMP-owcy stwierdzili zgodnie, że według ich głębokiego przekonania jedyną drogą wiodącą do poprawienia warunków bytowych chłopów pracujących jest przestawienie wsi na tory gospodarki zespołowej. Aby przyspieszyć proces przebudowy gospodarki rolnej na wsi wszyscy obecni na zebraniu ZMP-owcy postanowili pisać do swych rodziców listy i przekonywać ich o wyższości gospodarki socjalistycznej nad drobnotowarową.

Uczniowie Technikum wyjadą w dniu 4 marca na jednomiesięczną akcję przeciwpyszczycową do róż-

nych wsi powiatu puławskiego. W związku z tym postanowili, że praca ich nie będzie się ograniczała jedynie do udzielania porad fachowych z zakresu weterynarii, ale również prowadzić będą pracę uświadamiającą z dziedziny spółdzielczości produkcyjnej. (1092)

K. Danileczuk
korespondent terenowy

Ruch spółdzielczości produkcyjnej w gminie Anopol w ostatnich tygodniach zwiększył się znacznie. Prawie w każdej gromadzie istnieją już grupy chętnych. W organizowaniu spółdzielni produkcyjnych bierze czynny udział młodzież ZMP. Gdy w Wało-

wicach (gmina Anopol) zawiązywała się spółdzielnia produkcyjna, do przykładowej dała młodzież ZMP. Pierwszy do spółdzielni zgłosił się przewodniczący koła ZMP Tadeusz Odziemkowski a za nim podpisali deklaracje dwaj ZMP-owcy: Marian Pożyc i Jan Klódka. Po podpisaniu deklaracji ZMP-owcy ci stali się czynnymi agitatorami przekonującymi chłopów o wyższości gospodarki zespołowej. Przykład ZMP-owców pociągnął za sobą chłopów mało i średniorolnych.

Również i w innych kołach ZMP gminy Anopol młodzież propaguje spółdzielczość produkcyjną wstępując jednocześnie do Komitetów Założeń i grup chętnych. M. in. w Natalinie pierwsza podpisała deklarację Bogumiła Zychman, członek miejscowego koła ZMP. (1091)

Marian Strzelecki

Ekipa łączności Cukrowni Opole dobrze wywiązuje się ze swych zadań

Ekipa łączności ze wsią, istniejąca przy cukrowni Opole Lubelskie, ma poza sobą wiele osiągnięć w pracy na terenie gminy Opole Lubelskie i Kamień w pow. puławskim. Grupa remontowa kul. rwni pomogła chłopom w gromadzie Góry Kluczkowskie przy remontowaniu studni art. zyskiej, która była zepsuta przez kilka miesięcy. W gromadzie tej istnieje już grupa chętnych i wkrótce powstanie tu Komitet Założycielski spółdzielni produkcyjnej. Chłopi tej gromady zapraszani są na zabawy jakie dla przodowników pracy organizuje kierownictwo cukrowni.

Obecnie zespół artystyczny cukrowni przygotowuje bogaty program, w którym wraz z orkiestrą i grupą agitatorów wyjeżdżać będzie

do gromad zamierzających zakładać spółdzielnie produkcyjne. (1063)

Zygmunt Walczak
korespondent terenowy

Kronika wojewódzka

KRAŚNIK
W rocznicę powstania Armii Radzieckiej od była się w Zasadniczej Szkole Metalowej w Gościńradowie uroczysta akademii. Po odśpiewaniu hymnu Związku Radzieckiego przez chór, dyrektor szkoły Franciszek Cichocki wygłosił referat na temat „Lenin i Stalin — twórcy i wodzowie Armii Radzieckiej”. Następnie młodzież wystąpiła z repertuarem recytacji i pieśni poświęconych bohaterstwu żołnierzy radzieckich. Cz. Jachowski

ŁUKÓW
W Adamowie (gmina Gulów) została otwarta stacja Kół ZMP i Ligi Kobiet Światli- ca gromadzka. W uroczystości otwarcia świe tlicy wzięli udział przedstawiciele Komitetu Gminnego PZPR, członkowie Koła ZMP, Koła Gospodyń Wiejskich, młodzież szkolna i miesi kańcy gromady. (1064)

Feliks Dzdło

Coraz więcej chłopów w gminie Kurów chce gospodarzyć wspólnie

Dotychczas w gminie Kurów (pow. puławski) istnieją tylko dwie spółdzielnie produkcyjne. Jednak w

ostatnich miesiącach wzrosło się zainteresowanie spółdzielczością produkcyjną wśród mało i średniorolnych chłopów. Najpopularniejszym tematem zebrań i pogadanki są siedzkich jest odbywają się w naszym kraju przebudowa wsi. Do Prezydium Gminnej Rady Narodowej wpływają deklaracje chłopów z gromady Kurów, Dęba, Łąkoć, Po- siótek, Wólka Nowodworska i wielu innych.

Do uświadczenia chłopów o znaczeniu spółdzielczości produkcyjnej w dużym stopniu przyczyniło się miejscowe nauczycielstwo, które na niedawno odbytym zebraniu w Kurowie omawiało swoje dotychczasowe osiągnięcia w tym zakresie i wytyczne prace uświadczenia na najbliższą przyszłość. (707)

Helena Leszkiewicz

W gminie Wąwolnica niszczy złom

W gromadzie Bronice (gm. Wąwolnica, pow. puławski) od kilku lat stoi młocarnia zniszczona podczas działań wojennych i nie nadająca się do remontu. Również w gromadzie Drzewne i Kęble znajdują się dwie nie- tne do użytku lo- mobilne. Należałoby zainteresować się częściami metalowymi tych maszyn, pociąć je na części i odstawić do punktu skupu Gminnej Spółdzielni w Wąwolnicy. (710)

St. Feduszko
korespondent terenowy

ZMP-owcy we Wrzosowie na cześć 10 rocznicy ZWM

We Wrzosowie (pow. radzyński) odbyła się uroczysta akademii zorganizowana przez miejscowe koło ZMP wspólnie z drużyną harcerską na cześć 10 rocznicy ZWM. Na akademii tej zostały podjęte cenne zobowiązania przez ZMP-owców i przez drużynę harcerską.

Koło ZMP zobowiązało się ożywić pracę organizacyjną przez regularne zwoływanie zebrań przez zarząd i systematyczne uczęszczanie na zebrania przez wszystkich członków koła.

Koło ZMP przepracuje 80 godzin przy rozbiorze murów, z których materiał przeznaczony jest na budynki spółdzielni produkcyjnej. Członkowie koła będą organizować odczyty i pogadanki na temat spó-

dzielczości produkcyjnej. Drużyna harcerska im. Karola Świerczewskiego zobowiązała się ożywić pracę w drużynie, we wszystkich ogniwach zorganizować samopomoc koleżeńską oraz ożywić pracę w kółkach przedmiotowych.

Młodzież harcerska zobowiązuje się też przepracować w nowopowstałej spółdzielni produkcyjnej we Wrzosowie 180 godzin poza lekcjami przy zwożeniu materiałów budowlanych. Harcerze, których rodzice nie są jeszcze członkami spółdzielni produkcyjnej zobowiązują się przekonać ich o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną. (1093)

Józef Woda
korespondent terenowy

LIGA PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA SZKOŁI INSTRUKTORÓW



Na zdjęciu: uczestnicy kursu zorganizowanego przez koło Ligi Przyjaciół Żołnierza w Chetmie.

POM w Bezwoli zakończył remonty zimowe

W celu zakończenia przed terminem remontów zimowych i całkowitego przygotowania maszyn do robót wiosennych Państwowy Ośrodek Maszynowy w Bezwoli (gm. Wołyn, pow. Radzyń Podlaski) wezwał do współzawodnictwa POM w Kocku, zobowiązując się jednocześnie zakończyć remonty do dnia 18 lutego.

Dzięki współzawodnictwu między brygadami remontowymi i ścisłemu przestrzeganiu harmonogramu, remonty zimowe zostały zakończone na 12 dni przed ustalonym początkowo terminem.

Na wyróżnienie zasługuje brygada tow. STANISŁAWA KUSA, wyrabiająca 150 proc. normy i tow. BRONISŁAWA MAŃKOWSKIEGO — 130 proc. normy. W pracy wyróżnili się również traktorzyści: KAZIMIERZ PIENKO, JOZEF SAK i ANTONI GRYZIO.

Również Gminne Ośrodki Maszynowe w pow. radzyńskim dzięki należytej opiece i kontroli POM są całkowicie przygotowane do siewów wiosennych. Do przodujących nale-

żą gminne ośrodki maszynowe w Białej, Kąkolewnicy i Międzyrzecu. T. H.
korespondent terenowy

PZGS w Radzynie pow. n. en lepiej zaopatrzyć sklepy spółdzielcze

Po wprowadzeniu w życie uchwały Rządu z dnia 3 stycznia br. w wielu sklepach poprawiło się znacznie zaopatrzenie w artykuły pierwszej potrzeby. Jest jednak jeszcze wiele gminnych spółdzielni w pow. radzyńskim, które nie są dostatecznie zaopatrywane w niezbędne artykuły codziennego użytku. Wiele z nich od kilku tygodni oczekuje naprzód na przybycie transportu z PZGS w Radzynie, mimo że zamówienia były składane już kilkakrotnie.

Prawie wszystkie sklepy w pow. radzyńskim odczuwają brak takich artykułów jak podkowy, obręcze, noże do sieczkarń, igły, papier, przyprawy korzenne, płótno, podszewka itd. Winę ponosi kierownictwo PZGS Radzyń, które za mało troszczy się o zaopatrzenie sklepów spółdzielczych w towary, na które jest największy popyt. (1066)

Henryk Korolczuk
korespondent terenowy

Uwaga korespondenci

Redakcja „Sztandaru Ludu”, PPK „Ruch” i poczta w pierwszej połowie marca przeprowadzą akcję pozyskiwania nowych prenumeratorów „Sztandaru Ludu” na wsi.

Obok normalnej pracy listonoszy wiejskich w dniach 2—4.III. we wszystkich gromadach powiatów biłgorajskiego, hrubieszowskiego, krasnostawskiego, lukowskiego, puławskiego, radzyńskiego, włodawskiego i zamojskiego, a w dniach 9—11.III. w pozostałych powiatach województwa lubelskiego listonosze wiejscy i pracownicy PPK „Ruch” będą przeprowadzać propagandę naszej gazety.

Do tej akcji winni włączyć się wszyscy korespondenci i pozyskiwać nowych prenumeratorów „Sztandaru Ludu” spośród miejscowych chłopów. Każdego, kto wyrazi chęć zaprenumerowania gazety należy zgłosić u listonosza, który pobierze należność za prenumeratę.

Korespondenci! Gazeta wasza musi jak najszybciej dotrzeć do chłopów. Pomóżcie listonoszom wiejskim w zdobywaniu prenumeratorów „Sztandaru Ludu”.

Kluby Korespondentów! Rozwijajcie współzawodnictwo w zdobywaniu nowych czytelników „Sztandaru Ludu” na wsi.

W 35 rocznicę powstania Armii Radzieckiej

W Kocku (pow. łukowski) odbyła się uroczysta akademii poświęcona 35 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. Po zagajeniu uroczystości przez dyrektora szkoły ob. Marcina Stępnia referat okolicznościowy wygłosił ob. Jerzy Pleś, który powiedział m. in.:

„Żołnierze Armii Radzieckiej wraz z walczącymi u jej boku żołnierzami i Armii Wojska Polskiego rozgromili faszyzm niemiecki i zatknęli zwycięskie sztandary nad gruzach Berlina, a dzisiaj stoją na straży pokoju świata. Żołnierze Armii Radzieckiej dali nam wzór najwyższego bohaterstwa i poświęcenia dla wielkiej sprawy — sprawy wolności narodów”.

Na zakończenie młodzież szkoły ogólnokształcącej wystąpiła z bogatym repertuarem tańców polskich i radzieckich, popularnych pieśni oraz wierszy mówiących o bohaterstwie żołnierza radzieckiego. (1089)

B. Pietrzela
korespondent terenowy

Radio

SOBOTA, 25 LUTEGO 1953 R.

Program I

5.55 Wiadomości, 6.10 Koncert, 6.50 Wiadomości, 6.55 Program, 6.10 Aud. dla wsi, 6.20 Wzschłonica Radłowa, — kurs I, 6.45 Muzyka, 6.50 Gimnastyka, 7.00 Dziennik, 7.30 Koncert, 7.55 Kalendarz radiowy, 7.55 Wiadomości, 8.00 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. VII, 9.15 Aud. dla kl. V — VII, 9.30 Wzschłonica Rad., 9.55 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. III i IV, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos młodych, 12.05 Dziennik, 12.15 „Na swój skąd nute”, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Koncert rany, 13.10 Utwory fortep., 13.55 Przerwa, 14.25 Program, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Dziennik, 16.20 „Z naszych placów”, 16.45 „Stalowy koń” — odc. powieści S. Rana- śla, 17.05 Pogadanka przewodniczą, 17.15 Aud. Biura Studiów, 17.20 Koncert, 18.00 Mikrolinon na królu, 18.15 Muzyka rad., 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Aud. Ilteracka, 19.20 „Na muzycznym łań”, 19.50 Korespondenci sportowi donoszą, 20.00 Dziennik, 20.25 Wiadomości sportowe, 20.52 Muzyka, 20.45 Muz. tan., 21.25 Reportaż literacki, 21.45 Koncert

Chóru i Ork. P.R., 22.25 Muzyka, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka.

Program II

8.00 — 6.00 Patra progr. I, 6.00 Główn., 6.10 Kalendarz radiowy, 6.30 Muzyka*, 6.30 Dziennik, 6.50 Koncert, 7.50 Program, 7.55 Wiadomości, 8.00 Przerwa, 14.00 Program, 14.05 Informacja, 14.10 Aud. dla klasy I i II, 14.30 Utwory na altówkę, 14.50 Pieśń, 15.05 Komun. o stanie wód, 15.11 Aud. Ilteracka, 15.30 Patra Program I, 16.00 Wzschłonica Rad., kurs I, 16.20 Kompozytor tygodnia — P. Czajkowski, 17.00 Wiadomości, 17.15 Stylizowana polska muz. ludowa*, 17.30 Na warsz. łań*, 17.55 75 sportu*, 18.00 Głos młodych*, 18.15 Muzyka rozr., 18.20 Aud. oświat., 18.40 Konc. solistów, 19.00 Aud. z cyklu „Wędrowki po Galerii Narodowej”, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Przy słońcu na robocie, 21.00 Dziennik, 21.26 Wiad. sportowe, 21.32 Muzyka, 22.00 Wzschł. Rad. — kurs II, 22.20 Utwory Schuberta, 22.45 Muzyka tan., 23.10 Muzyka, 23.50 Wiadomości.

* Aud. tylko na łań 267 m.